IV-18-V
MIESIĄC PROPAGANDY
PRASY PPR

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II | GDAŃSK, GDYNIA — WTOREK, 20 KWIETNIA 1948 R. | Nr 108 (300)

Dziś 6 str.
Cena 5 zł
Wydanie B

REDAKCJA
GDAŃSK
Pl. Armii Czerwonej 1
Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14. Sekretarz Redakcji w godz. 12—13. Telefony Red. 315-72. Pren. 1 kolp. 316-33. Ogłoszenia — 412-16
GDYNIA
1 Armii (Starowiejska) 22 tel. 14-72. Redakcja przyjmuje w godz. 9 — 10.

20. IV. 1948

Prasa przyniosła krótką wiadomość o osiągnięciach załogi fabryki sody „Solvay" w Matwach pod Inowrocławiem. Brygada remontowa fabryki dokonała kolejnej zmiany części składowych wielkiego pieca do wypalania sody w terminie sześciokrotnie krótszym aniżeli podobny remont trwał w latach przedwojennych. Wyczyn brygady remontowej umożliwił fabryce wykonanie a nawet przekroczenie planu produkcji.

„Solvay" jest największą w Polsce fabryką sody. Dzienna jej produkcja wynosi około 300 ton. W przeciągu pięciu tygodni potrzebnych dla remontu pieca fabryka nie wyprodukowałaby 9.000 ton sody. Dzięki ofiarności robotników kraj otrzymał dodatkowo taką właśnie ilość sody.

„Sovay" nie jest jedyną w Polsce fabryką w której dzieki ofiarnej pracy robotników produkcja podnosi się z dnia na dzień na wyższy poziom. Takich przykładów jak „Solvay" można by codziennie przytoczyć dziesiątki i setki. Jeśli uznaliśmy za potrzebne wyróżnienie w naszej gazecie wypadek „Solvay" uczyniliśmy to po prostu dlatego, że taką była ostatnia wiadomość jaką otrzymaliśmy z frontu współzawodnictwa pracy. Wyróżnienie to odnosi się jednak w równym stopniu do robotników wszystkich innych zakładów pracy, którzy w ten lub inny sposób przyczyniają się do podniesienia produkcji naszego przemysłu i rolnictwa.

Co jest charakterystycznego w wyczynie robotników „Solvay'u"? to, że w klasie robotniczej Polski ugruntowała się mocno świadomość, iż podniesienie wydajności produkcji, wydobycie od maszyn i urządzeń maksimum ich możliwosci produkcyjnych przy zachowaniu pieczołowitego stosunku do tych urządzeń jest jedyną drogą do podniesienia dobrobytu ludzi pracy. Ugruntowanie się tej świadomości jest jednym z największych osiągnięć Polski Ludowej. I dlatego śledzimy i śledzić będziemy za każdym osiągnięciem produkcyjnym robotników. Dlatego będziemy pisać o robotnikach „Solvay'u" o tych wszystkich którzy dbają o zwiększenie naszej produkcji jako o pierwszych ludziach Polski.

Pierwszy dzień wyborów we Włoszech

Tanki i samochody pancerne na ulicach

Nasz specjalny wysłannik J. Cywiak telefonuje z Rzymu:

RZYM, 19 kwietnia.

Wybory we Włoszech rozpoczęły się wczoraj pod znakiem prawdziwego stanu oblężenia. Od samego rana silne oddziały policji i wojska krążyły po ulicach Rzymu. Ludność coraz to alarmowana była wyciem syren aut pancernych i lekkich czołgów, za którymi ciągnęły auta ciężarowe z oddziałami piechoty, uzbrojonymi w automaty, oraz motocykliści. Te zbrojne manifestacje rządu miały miejsce w całych Włoszech kierowane bezpośrednio przez radio z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Do tej manifestacji rząd zmobilizował w całym kraju wszystkie swe siły zbrojne, wynoszące 360.000 ludzi uzbrojonych po zęby.

Mimo to pierwszy dzień wyborów przeszedł pod znakiem spokoju i porządku. Zarówno w Rzymie, jak i w całym kraju nie zanotowano dotychczas żadnych poważniejszych zakłóceń. Zawdzięczać to należy zdyscyplinowaniu i zimnej krwi szerokich mas ludności, które postępowały zgodnie z instrukcjami kierownictwa Frontu Demokratycznego.

W Rzymie już od wczesnych godzin rannych wyborcy spieszyli do urn. Od godziny 7 można już było widzieć ludzi zgromadzonych przed lokalami wyborczymi. W późniejszych godzinach kolejki wyborców wydłużały się coraz bardziej. Frekwencja wyborcza była szczególnie wysoka w dzielnicach ludowych i na przedmieściach Rzymu.

LUD WŁOSKI DOCENIA ZNACZENIE WYBORÓW

Na przedmieściu Prima Valle odległym 8 km. od Rzymu już o godzinie 15 przeszło 50 proc. wyborców oddało swe głosy. Miejscowi działacze powiedzieli im, że liczą w tej miejscowości na 70 proc. gł. oddanych na Front Demokratyczny.

W samym Rzymie między godz. 17 a 20 w większości okręgów wyborczych, które odwiedziłem. oddanych już było 60 proc. głosów.

W dzielnicach ludowych obchodzono wybory jako święto, zdając sobie jednocześnie sprawę z ich ogromnej doniosłości politycznej. Ludność zgromadzona na ulicach i przed lokalami wyborczymi wyrażała mocno wiarę w zwycięstwo Frontu Demokratycznego.

Widziałem w tych dzielnicach mnóstwo matek, spieszących z małymi dziećmi na ręku do lokali wyborczych. Widziałem starych robotników, którzy z okazji wyborów, wdziali czerwone koszule garibaldczyków i czerwone berety.

ZAKONNA KOLUMNA SZTURMOWA DE GASPERIEGO

Wielką aktywność rozwinęli w pierwszym dniu wyborów księża, zakonnicy i siostry zakonne, których jest w Rzymie blisko 80.000 a w całych Włoszech pół miliona. Siostry cały dzień przewoziły chorych w autach i na noszach. Ściągały one również do wyborów ludzi starych często zniedołężniałych, zgodnie z instrukcjami Chrześcijań. Demokracji. która pragnie za wszelką cenę ściągnąć do urn najbardziej zacofane warstwy ludności.

CHADECJA WALCZY PRZY POMOCY NADUŻYĆ

Zanotowane dotychczas wypadki nadużyć wyborczych, odnoszą się wyłącznie do Chrześcijańskiej Demokracji.

W Mediolanie zamknięto dwa lokale wyborcze po stwierdzeniu przez mężów zaufania. że przed rozpoczęciem głosowania znalazła się w urnach, większa ilość biuletynów z głosami oddanymi na chadecję.

Podobne wypadki sygnalizują również z innych części kraju.

Zarówno w Rzymie, jak i na prowincji stwierdzono liczne wypadki wręczania biuletynów wyborczych ze zgóry nakreślonym znakiem chadecji. Stwierdzono ponadto wypadki wielokrotnego oddania głosów przez tych samych wyborców.

W Rzymie w okręgu wyborczym na Via Cassiodoro, zaaresztowany został ksiądz Sanacori Nicola, który usiłował głosować po raz drugi. Przypuszczają tu, że tego rodzaju nadużycia są bardzo liczne, gdyż zakony i kongregacje religijne nie podlegają kontroli władz państwowych ani municypalnym, co daje członkom tych organizacji możliwość wielokrotnego głosowania.

WYSOKA FREKWENCJA WYBORCZA

Dotychczasowe wiadomości wskazują na wysoką frekwencję w całym kraju. Z Lombardii donoszą, że o godz. 21 w Mediolanie oddanych już było 60 proc. głosów. W prowincji Como o godz. 21 — 90 proc. głosów. W Varese o godz. 15 — 45 proc. głosów. W Wenecji o godz. 18 — 40 proc. głosów. W Bolonii, która jest fortecą Frontu Demokratycznego oddano do godz. 15 — 60 proc. głosów. Również w Parmie do 16 oddano 60 proc. głosów. We Florencji o godz. 21 było oddannych 80% głos. W Arkonie o godz. 17 — 60 proc. g[illegible] W Neapolu o godz. 21 — 60 proc. głosów. W Apullii o godz. 20 — 60 proc. głosów. Najniższa dotąd frekwencja notowana była w Catanii, gdzie do 18 godziny złożono 45 proc. głosów.

Częściowe wyniki wyborców znane będą dopiero we wtorek. Możliwe, że w tym dniu znane już będą wyniki wyborów do senatu. Natomiast wyniki wyborów do izby deputowanych nie będą znane przed środą, albo nawet czwartkiem rano, ze względu na dość skomplikowany system obliczania głosów.

O godz. 22 wczoraj wieczorem zakończył się pierwszy dzień wyborów. Urny jak również dojścia do lokalów wyborczych zostały opieczętowane w obecności mężów zaufania poszczególnych list. Grupy karabinierów i policji pełnią bez przerwy straż przed lokalami wyborczymi.

Dziś o godz. 6 rano zostanie znów podjęte głosowanie i potrwa do czternastej.

Po spokojnym pierwszym dniu wyborów panuje tu pewne zaniepokojenie co do dnia dzisiejszego. W kołach politycznych wyrażają obawę, że w drugim dniu wyborów może dojść do zakłóceń i poważniejszych prowokacji ze strony Chrześcijańskiej Demokracji w szeregach, której można było zauważyć nastroje pesymistyczne co do wyników wyborów.

Sytuacja strajkowa we Francji

PARYŻ, 19.4. (PAP). Strajk 10 tysięcy robotników fabryki samochodów Peugect trwa w dalszym ciągu. Dotychczasowe pertraktacje z przedstawicielami pracodawców nie dały wyników, wobec odmowy z ich strony przyznania ogólnego wyrównania płac na podstawie minimum egzystencji ustalonego w wysokości 12.900 franków miesięcznie.

Robotnicy oddziału fabryki Peugeot w Garonne odbyli 16 bm. jednogodzinny strajk ostrzegawczy. Strajki częściowe w fabryce Renault oraz w niektórych zakładach mechanicznych w Levallois, Bois - Colombes, St. Ouen, Puteaux i Bezon trwają w dalszym ciągu.

W departamentach Herault, Gard, Aude, Pyreness — Orientales doszło do strajku ostrzegawczego 60 tysięcy robotników rolnych.

Strajk urzędników państwowych, samorządowych i kolejarzy w Tunisie zakończył się ich zwycięstwem. Delegacja pracowników ma przybyć do Paryża celem omówienia szczegółów układu z rządem francuskim.

Robotnicy francuscy walczą o minimum egzystencji

mówi Benoit Frachon

PARYŻ, 19.4. (PAP). Odpowiadając na oszczerczą kampanię prasy prawicowej i socjalistycznej w związku ze strajkami w szeregu przedsiębiorstw francuskich, sekretarz generalny CGT **BENOIT FRACHON** omawia na łamach **„Humanite"** istotne powody niezadowolenia mas pracujących.

„Pracownicy francuscy — stwierdza Frachon — **walczą o swoje warunki bytu i swą wolność. Tym, którzy szukają tajemniczych powodów odbywających się obecnie strajków, radzimy zastanowić się nad ich przyczynami i celami".**

Frachon dowodzi dalej na całym szergu przykładów, że **strajki w przedsiębiorstwach francuskich mają wyłącznie gospodarcze podłoże. Robotnicy francuscy walczą o minimum egzystencji** i podwyżkę płac, gdyż dość mają już niedotrzymywanych przez rząd przyrzeczeń zrównoważenia płac i cen.

Jasne jest — podkreśla w dalszym ciągu swego artykułu Frachon — **iż CGT popiera akcję pracowników, gdyż wysuwane przez nich postulaty są sprawiedliwe i słuszne.** Nie należy się dziwić, że: **pracownicy korzystają ze swoich praw** by zrealizować swe słuszne żądania. Nie należy również dopatrywać się czegoś tajemniczego w tym, iż CGT solidaryzuje się z tą akcją robotniczą.

Narada dziennikarzy PPR i PPS

W dniu 17 bm. odbyła się w siedzibie KC PPR wspólna narada redaktorów naczelnych prasy PPR i PPS poświęcona zadaniom dziennikarzy obu partii na nowym etapie przygotowania jedności organicznej.

Przewodniczyli kolejno tow. tow. WĄGROWSKI i ARSKI Referaty polityczne wygłosili tow. tow. BERMAN i RAPACKI.

W ożywionej dyskusji zabierali głos tow. tow. FIEDLER, PRAGA, GOLDE, KOWALCZYK, MATUSZEWSKI. Dyskusję podsumowali tow. tow. CHABER i ARSKI.

W wyniku dyskusji postanowiono prowadzić stałe, wspólne narady komitetów redakcyjnych PPR i PPS.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na wspólnej konferencji redaktorzy prasy partyjnej PPR-owskiej i PPS-owskiej, widząc w rzuconym przez Centralne Komitety obu partii haśle budowy wspólnego domu, odpowiadającego wielkim zadaniom jakie staną przed przyszłą zjednoczoną partią, symbol pomnożenia sił. i wyzwolenia nowych twórczych wartości, tkwiących w ruchu robotniczym podjęli następującą uchwałę: wszyscy dziennikarze partyjni deklarują na odbudowę wspólnego domu 50% swoich miesięcznych zarobków płatnych w 12-tu ratach".

—oOo—

NOWE DEKRETY

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP następujących dekretów:

1 o zasiłkach i pomocy dla żołnierzy Wojska Polskiego, żołnierzy i funkcjonariuszów Służby Bezpieczeństwa Publicznego, członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej oraz ich rodzin;

2 o zmianie ustawy z d. 3 czerwca 1947 r. o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego!

3 o zmianie dekretu z dn. 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych.

Uroczyste poświęcenie pomnika-grobowca gen. broni Karola Świerczewskie o

Dnia 18 bm. w Warszawie na cmentarzu wojskowym na Powązkach, odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika - grobowca gen. broni Waltera — Karola Świerczewskiego.

Wokół sarkofagu zajęły miejsca **poczty sztandarowe jednostek Wojska Polskiego, Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Związku Dąbrowszczaków, Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego** oraz organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych. Z jednej strony sarkofagu uszeregowała się kompania honorowa Wojska Polskiego z drugiej zaś zajęły miejsca delegacje z wieńcami: Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Tow. Przyjaźni Polsko - Hiszpańskiej, KC PPR oraz delegacje organizacji politycznych, zawodowych, społecznych i młodzieżowych.

Po złożeniu wieńców wicemarszałek Sejmu Szwalbe, Marszałek Żymierski, członkowie Rządu i generalicja złożyli kondolencje rodzinie gen. Świerczewskiego i tłumy zwolna opuszczają cmentarz.

Wzdłuż głównej alei cmentarza, prowadzącej do pomnika - grobowca uszeregowały się nieprzeliczone delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych oraz olbrzymie rzesze mieszkańców stolicy — szczególnie licznie stawiła się na cmentarzu młodzież robotnicza, szkolna i akademicka.

O godz. 11 przybywają na cmentarz, w otoczeniu generalicji i wyższych oficerów, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego — **Szwalbe,** min. **Obrony Narodowej — Marszałek Polski Żymierski,** ministrowie: **Radkiewicz, Dąb - Kocioł, Świątkowski, Skrzeszewski, Szymanowski, Kaczorowski, podsekreaarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, pierwszy wiceminiser Obrony Narodowej gen. Spychalski, trzeci wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, szef Sztabu Generalnego WP gen. Korczyc, dowódca wojsk lądowych gen. Popławski.** Obecni byli ponadto: prezes Centralnego Urzędu Planowania **minister Dietrich, wiceminister Szyr, wicemin. Mietkowsk,** szef kancelarii Prezydenta RP **minister Mijal,** prezes Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację **gen. Witold, poseł Grubecki,** prezes Towarzystwa Przyjaźni Żołnierza **Matuszewski,** prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Hiszpańskiej **Borejsza.**

W uroczystości **wzięli również udział członkowie poselstwa Republiki Hiszpańskiej z posłem Sanches Arcasem** oraz attaches wojskowi państw obcych.

Poświęcenia pomnika dokonał ks. dziekan WP ppłk. Pyszkowski, po czym padają słowa Marszałka Żymierskiego: **„Dla oddania hołdu prochom generała broni Karola Świerczewskiego zarządzam jednominutową ciszę".**

Po słowach Marszałka, wśród głuchego warkotu werbli, chylą się nad grobowcem sztandary — uczestnicy żałobnej uroczystości w skupieniu i powadze oddają **cześć pamięci bohatera, którego życie było nieprzerwanym pasmem walki o pokój, wolność, postęp, sprawiedliwość i demokrację.**

Zakończenie Tygodnia Ziem Odzyskanych

Wielkie uroczystości w całym kraju

ŁÓDŹ

Zakończenie „Tygodnia Ziem Zachodnich" przybrało w Łodzi b. uroczysty charakter. Na stadionie sportowym w Helenowie zgromadziło się kilka tysięcy mieszkańców Łodzi oraz delegacje organizacji społecznych i młodzieżowych ze sztandarami. Zgromadzenie zagaił prezes Miejskiej Rady Narodowej ob. Andrzejak, a następnie z ramienia władz naczelnych Polskiego Związku Zachodniego przemawiał wicemarszałek Sejmu **Wacław Barcikowski,** który scharakteryzował osiągnięcia narodu polskiego w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania Ziem Zachodnich. Mówca podkreślił, że realizacja tych wielkich dzieł stała się możliwa **jedynie dzięki konsekwentnej, pokojowej i postępowej polityce zagranicznej,** w oparciu o wypróbowanego sojusznika Polski — Związek Radziecki oraz dzięki dokonanym w Polsce reformom demokratycznym.

KRAKÓW

Z okazji zakończenia „Tygodnia Ziem Zachodnich odbył się w Krakowie manifestacyjny wiec.

Pierwszy przemawiał wicemin. **Dubiel,** który omówił osiągnięcia Polski Ludowej w dziele zagospodarowania Ziem Odzyskanych oraz przedstawił cele i zadania polityki wewnętrznej i zagranicznej. Mówca, nawiązując do bolesnej rocznicy śmierci gen. broni Świerczewskiego, powiedział m. in.:

„Ten bohaterski żołnierz i prawy Polak wyszedł z obozu polskiej demokracji, z obozu, który zagadnienie naszych zachodnich granic postawił, jako jeden z głównych celów politycznych Odrodzonej Polski. Słuszna polityka tego obozu sprawiła, iż ziemie te dziś do nas należą".

W imieniu Wojska Polskiego przemawiał gen. dyw. **Więckowski,** poświęcając część przemówienia pamięci generała Świerczewskiego.

Prezes woj. zarządu PZZ ks. płk. **Weryński** odczytał rezolucję, którą zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. Rezolucja stwierdza m. in.: **„Objęcie przez Polskę w posiadanie ziem nad odrzańskich i nadbałtyckich, stało się dzięki ich pełnemu zaludnieniu i zagospodarowaniu, faktem dokonanym i nieodwracalnym. Nasza zachodnia granica to nie tylko po wieczne czasy granica całego świata słowiańskiego, to granica narodów miłujących pokój, granica ich bezpieczeństwa i pokoju światowego.**

POZNAŃ

Kilkutysięczny tłum mieszkańców Poznania wypełnił plac Wolności, by wziąć udział w wielkiej manifestacji, odbytej na zakończenie „Tygodnia Ziem Zachodnich".

Znaczenie Ziem Zachodnich dla rozwoju gospodarczego Polski uwypuklił w swym przemówieniu minister **Podedworny.**

SZCZECIN

Już w dniu 17 bm. rozpoczęły się w Szczecinie uroczystości, związane z zakończeniem Tygodnia Ziem Zachodnich. Miasto przybrało odświętny wygląd.

Dnia 18 bm. odbyła się wielka manifestacja na Błoniach.

Wśród owacji kilkunastotysięcznego, manifestującego społeczeństwa gen. **Zawadzki** witając zebranych w imieniu Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej powiedział m. in.:

„W takiej chwili jak obecna, gdy po raz trzeci manifestujemy Tydzień Ziem Zachodnich, nie można nie wspomnieć o wielkim bohaterze, który o ziemie te walczył, dla nich pracował — ś. p. gen. Karolu Świerczewskim. Dzięki pracy takich ludzi jak on, jesteśmy obecnie na Ziemiach Zachodnich. Dzisiaj możemy spokojnie powiedzieć że nie ma już Ziem Odzyskanych a jest tylko jedna Polska. Nie ma już różnic, nie ma odrębnych planów gospodarczych, a jest tylko jedno Państwo Polskie, którego społeczeństwo żyje i pracuje dla odbudowy całego kraju.

W godzinach popołudniowych Tydzień Ziem Zachodnich w Szczecinie zakończył się licznymi imprezami, widowiskami i zabawami.

OPOLE

W Opolu odbyło sę uroczyste zakończenie Tygodnia Ziem Odzyskanych. Na Placu Czerwonej Armii odbyła się imponująca manifestacja publiczna, na którą przybyli reprezentanci władz, delegaci z pocztami sztandarowymi związków zawodowych, organizacji społecznych oraz organizacje młodzieżowe.

Po przemówieniach zebrani uchwalili rezolucję, podkreślającą przywiązanie całej ludności polskiej do prastarych **piastowskich Ziem Zachodnich.**

Polska — Czechosłowacja 3:1

W niedzielę, na Stadionie W. P. w obecności 42.000 widzów został rozegrany międzypaństwowy mecz piłkarski między Polską i Czechosłowacją, zakończony zwycięstwem piłkarzy polskich w stosunku 3:1 (2:0). Mecz zaszczycił swą obecnością Prezydent R. P. Bolesław Bierut, Marszałek Polski Michał Żymierski, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego itp.

Spotkanie to było drugim z kolei, rozegranym przez Polskę w ramach Igrzysk Bałkano - Środkowoeuropejskich (pierwszy był mecz z Bułgarią w Sofii, z wynikiem 1:1).

Zwycięstwo Polski nad tak poważnym przeciwnikiem sportowym, jak Czechosłowacja — jest pięknym sukcesem piłkarstwa polskiego.

(Szczegółowe sprawozdanie z meczu podajemy na ostatniej kolumnie naszego pisma, w dziale sportowym)

Uroczysty pogrzeb żołnierzy polskich i radzieckich

poległych w walce z okupantem

Na terenie powiatu morskiego ekshumowano ogółem 7.400 żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie kraju oraz partyzantów i więźniów stutthofskich, zamordowanych w czasie ewakuacji obozu. W dniu 17 bm. odbył się w Wejherowie symboliczny pogrzeb poległych.

Wielki pochód ruszył przez udekorowane żałobnymi chorągwiami ulice miasta. Za plutonem honorowym W.P. posuwały się samochody z nieznanym żołnierzem polskim, żołnierzem radzieckim, partyzantem i więźniem politycznym. Na cmentarzach, po krótkich przemówieniach i salwach honorowych, złożono trumny do grobu.

»Wspólnie przelana krew połączyła nas«

Warszawa w hołdzie bojownikom ghetta

W piątą rocznicę powstania w ghetcie warszawskim odbyła się w „Romie" uroczysta akademia poświęcona pamięci bojowników żydowskich, poległych w walce z hitleryzmem. Na akademię przybyli: **wicemarszałek Sejmu Barcikowski**, przedstawiciele Rządu R. P. z **Premierem Józefem Cyrankiewiczem** na czele, Wojska z wiceministrem Obrony Narodowej **gen. Spychalskim**, władz stołecznych z prezydentem **Tołwińskim**, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, związków zawodowych i organizacji społecznych, oraz delegacje ludności żydowskiej z całego kraju. Nad podium widniał napis: **„Ich bohaterska śmierć nakazała nam życie"**. Z boków płonęły dwa znicze.

W prezydium zasiedli m. in. **minister Świątkowski, gen. Spychalski, gen. Witold, prezydent m. st. Warszawy Tołwiński, przedstawiciel KC PPR — pos. Chełchowski, z ramienia CKW PPS minister Matuszewski, przedstawiciel KCZZ Marek, uczestnicy powstania w ghetcie warszawskim oraz przedstawiciele Żydów z przeszło 20 krajów całego świata i delegacja walczącej Palestyny.**

Po uczczeniu pamięci poległych bojowników ghetta warszawskiego, chwilą milczenia i odegraniem marsza żałobnego, głos zabrał przewodniczący Centralnego Komitetu Żydów w Polsce dr Adolf Berman. Podkreśla on, że **składając hołd pamięci bohaterów ghetta, którzy walczyli w obronie honoru narodu żydowskiego, na leży jednocześnie podnieść zasługi tych, którzy z poświęceniem i narażeniem życia nieśli pomoc Żydom ściganym przez hitlerowców.** Mówca wymienił tu **wystąpienia Gwardii Ludowej**, która pośpieszyła z odsieczą walczącemu ghettu, oraz **działalność Rady Pomocy Żydom**, która obchodzi obecnie swe 5-lecie, wymienia wreszcie **pomoc ruchu podziemnego polskiego**, który przesyłając dokumenty z obozu w Oświęcimiu umożliwił zaalarmowanie opinii światowej o hitlerowskich planach wytępienia narodu żydowskiego. W akcji tej odegrał wielką rolę obecny premier Józef Cyrankiewicz, który wiadomości te zdobywał i przekazywał. W zakończeniu dr Berman stwierdził, że **Żydzi polscy czują się związani z całym narodem, odbudowują obecnie swe życie w Polsce, oraz że naród żydowski walczyć będzie w szeregach światowego obozu postępu o wyzwolenie społeczne.**

W imieniu Rządu R. P. przemówił minister Świątkowski:

„5 lat mija od chwili, gdy na terenie północnej dzielnicy Warszawy rozegrała się jedna z największych tragedii świata. Wiosną — w 1943 r. — po masowych transportach Żydów do obozów zagłady pozostało w ghetcie warszawskim niewiele ponad 10 proc. stłoczonych tam w początkach wojny setek tysięcy ludzi. Mówca przypomina, że **już w czasie pierwszych „akcji", zaczęto tworzyć Żydowską Organizację Bojową**, która stanęła później do walki — już nie o życie — a o honorową śmierć z bronią w ręku. Minister Świątkowski cytuje następnie odezwę Żydowskiej Organizacji Bojowej do Polaków, która stwierdza, że **w ghetcie toczy się walka „o naszą i waszą wolność"**. Odezwa ta nie pozostała bez echa. **Awangarda ludu polskiego zrozumiała bowiem, że powstanie w ghecie jest organiczną częścią ogólnopolskiej walki wyzwoleńczej.** Doniosłą rolę w zakresie udzielania pomocy walczącej młodzieży i bojownikom żydowskim odegrali przywódcy PPR — **Gomułka Wiesław**, komendant Gwardii Ludowej **gen. Witold, płk. Sęk - Małecki, poseł Zenon Kliszko** i wielu innych. Nerwem akcji pomocy dla ghetta był sekretarz warszawskiej organizacji PPR — **Kowalczyk. Oddziały wypadowe Gwardii Ludowej i PPS zaatakowały w kilku miejscach posterunki żandarmerii, otaczające płonące ghetto.**

Tragedia ghetta warszawskiego — podkreśla dalej mówca — to tylko fragment gehenny Żydów w okupowanej przez Hitlera Europie.

Omawiając następnie stosunek rządu polskiego do Żydów, minister przypomina, że **Polska poparła dążenia Żydów do utworzenia ośrodka państwowego w Palestynie i wypowiedziała się na terenie ONZ za podziałem Palestyny.** Zgodnie z założeniami demokracji **rząd polski realizuje zasady całkowitego równouprawnienia Żydów** i z zadowoleniem obserwuje dowody ich produktywizacji w pracy na roli i w przemyśle.

„Twardo stoimy na gruncie sądzenia i karania zbrodniarzy niemieckich — stwierdza mówca. Dlatego w chwili, gdy anglosaskie trybunały uniewinniają Kruppów, my sądzimy Forstera i sądzić będziemy innych zbrodniarzy hitlerowskich, aby zabezpieczyć się przed nową Treblinką i Oświęcimiem, przed grozą nowego rozlewu krwi. Niechaj bezmiar męczeństwa i wzloty bohaterstwa, których symbolem jest dzisiejsza rocznica wzmocnią szeregi walczących o pokój i wolność".

Generał Spychalski przemawiając **w imieniu Wojska Polskiego** omówił szczegółowo wojskową stronę powstania w ghetcie. **Walka w ghetcie należy do tych bitew, na których uczyły się i uczą narody świata, że tylko siła może być odpowiedzią na zamachy faszyzmu.** Masowe mordy hitlerowskie przybrały wiosną roku 1943 postać generalnej ofensywy przeciwko ludności stłoczonej w ghettach. W parze z nią szła ofensywa przeciwko partyzantom polskim.

Współpraca demokracji polskiej i demokracji żydowskiej pokrzyżowała jednak zbrodnicze plany hitlerowskie. Dzięki demokratycznym polskim organizacjom bojowym **nie udało się izolować walczących w ghetcie mas Żydów. Powstanie w ghetcie stanowi cenny wkład w ogólny nurt narodowo - wyzwoleńczy**, dowiodło bowiem, że słabo uzbrojony partyzant potrafi bić potężnego przeciwnika, uzbrojonego w samoloty i czołgi. Powstanie związało poważne siły hitlerowskie w chwili, gdy każdy żołnierz potrzebny był Niemcom na froncie, po klęsce stalingradzkiej.

Z walk w getcie — kończy mówca — wypływa nakaz walki o długotrwały pokój, walki przeciwko odradzającemu się niebezpieczeństwu agresji niemieckiej. W imieniu Wojska Polskiego składa gen. Spychalski hołd bohaterom getta.

Gen Witold przemawiając w imieniu Związku B. Uczestników Walki Zbrojenj o niepodległość i demokrację stwierdza. że **walka getta łączy się z walką narodu polskiego o zwycięstwo nad faszyzmem.** o ideały Demokracji. Rządy przedwrześniowe, które były zgubne dla ludu polskiego, były również zgubne dla ludności żydowskiej. Opierając się na spadku po tych rządach wydał Hitler pierwszy swój wyrok w Polsce przeciwko narodowi żydowskiemu. **Mury getta nie przesłoniły jednak masom żydowskim Polski sprawiedliwej. Z wizją tej Polski ginęli powstańcy getta warszawskiego.** Kiedy powstaje PPR — w getcie powstają drużyny bojowe, związane z Gwardią Ludową. **Powstanie było świadomym aktem walki o wolność, walki o niepodległość Polski.** Sześciotygodniowa walka getta wzbudziła podziw świata, była wyzwaniem dla faszyzmu i policzkiem dla tych, którzy wzywali do „stania z bronią u nogi". Gdy Gwardia Ludowa obrzuca granatami posterunki broniące dostępu do getta, organizuje próby odsieczy, władze londyńskie nie zdobyły się nawet na gest solidarności z bojownikami getta. **„Wspólnie przelana krew zjednoczyła nas. Łączą nas obecnie wspólne cele budownictwa"**, stwierdza w zakończeniu mówca i **w imieniu Związu Uczestników Walki Zbrojnej składa hołd pamięci bojowników getta.**

Po przemówieniu gen. Witolda odczytano list od prof. **Alberta Einsteina** ze Stanów Zjednoczonych. Następnie powitał zebranych przedstawiciel Światowego Kongresu Żydowskiego **dr Baruch**, po czym głos zabrał przedstawiciel walczącej Palestyny **p. Żerubawel.** Oświadczył on, że **walki w Palestynie są jednym z ogniw przeciwstawienia się zakusom imperializmu światowego.**

Naród żydowski w Palestynie wdzięczny jest rządowi Rzeczypospolitej, który na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych domaga się sprawiedliwego rozwiązania problemu palestyńskiego. Ludność walczącej Palestyny z ufnością śledzi kroki Związku Radzieckiego, ostoi demokracji i bastionu pokoju na świecie.

Z kolei odczytano depeszę, nadesłaną przez **Antyfaszystowski Komitet Żydów w ZSRR, oddającą hołd bojownikom getta.**

Po przemówieniach przedstawicieli zagranicznych delegacji głos zabrali uczestnicy powstania w getcie, którzy podzielili się z zebranymi niezatartymi wspomnieniami walk, które toczyli w czasie pamiętnej wiosny 1943 r.

Tow. Wincenty Pstrowski

W stanie zdrowia tow. Wincentego Pstrowskiego, który zapadł na zapalenie płuc zaszło ostatnio znaczne pogorszenie. Mimo usilnych i nieustających zabiegów lekarskich choroba doprowadziła do ostrej niedomogi serca, w wyniku czego nastąpił zgon.

Pogrzeb odbędzie się na koszt Państwa. O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Wyborów w Trieście żąda słoweńsko-włoska unia antyfaszystowska

BELGRAD, 19.4. (PAP).

Słoweńsko - włoska unia antyfaszystowska w Trieście wystąpiła z inicjatywą przeprowadzenia wyborów samorządowych. Unia wystosowała list do wszystkich stronnictw politycznych i organizacji Triestu podkreślając że **olbrzymia większość ludności miasta nie posiada dotychczas swych przedstawicieli w organach samorządowych.**

Unia wzywa wszystkie partie i organizacje do wspólnej akcji na rzecz wolnych wyborów samorządowych zaznaczając, że **Triest jest jedynym miejscem w powojennej Europie, gdzie wyborów takich dotychczas jeszcze nie przeprowadzono.**

—o—

Wojska Kuomintangu cofają się

LONDYN, 19.4. (PAP).

Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że garnizon wojsk rządowych, broniący wielkiego węzła kolejowego Wein-Sien w północo - wschodniej części prowincji Szantung, musiał wycofać się na ostatnią linię obronną.

Wojska armii ludowej przełamały kolejno wszystkie umocnienia przeciwnika, tak. że jego obecna sytuacja jest już niemal beznadziejna.

—oOo—

Prowokacje w Gorycji

RZYM, 19.4. (PAP).

W sobotę doszło w Gorycji do nowych prowokacji faszystowskich. Bandy faszystowskie, uzbrojone w broń automatyczną i ręczne granaty, zaatakowały szereg budynków, w których mieszczą się biura włoskiej partii komunistycznej.

Na skutek zdecydowanej postawy robotników, **odparto napad**, jakkolwiek główny budynek partii był oblegany przez kilka godzin. Faszyści zarzucili budynki granatami oraz ostrzeliwali silnym ogniem.

Policja pojawiła się na miejscu dopiero po odparciu napastników przez samą ludność.

—o—

150.000 ha ziemi dla rolników słowackich

PRAGA, 19.4. (PAP).

Jak donosi dziennik bratysławski „PRAVDA", w ciągu ubiegłych 5 tygodni przyznano na własność rolnikom słowackim 70 tys. hektarów skonfiskowanej wielkoobszarniczej i kościelnej ziemi. Drobni rolnicy słowaccy otrzymają do 1 października br. dalszych 150 tys. ha ziemi.

3-ci Walny Zjazd ZNMS

Dnia 18 bm. rozpoczął się w Otwocku pod Warszawą Trzeci Powojenny Walny Zjazd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, przy udziale przedstawicieli CKW PPS, KC OM TUR oraz bratnich organizacji studenckich: AZWM „Życie", „Wici" i ZMD.

Obradom przewodniczył przedstawiciel CKW PPS — **Arski**, senior ZNMS.

W imieniu KC OMTUR powitał Zjazd poseł **Lucjan Motyka** wskazując, że obrady odbywają się w chwili przełomowej dla polskiego ruchu młodzieżowego, wkraczającego na drogę całkowitego zjednoczenia swych szeregów. Poseł Motyka życzył Zjazdowi pomyślnych obrad i podjęcia uchwał, które staną się trwałą wartością dla przyszłej zjednoczonej organizacji studenckiej.

W imieniu Ministerstwa Oświaty przemawiał ob. Dowiat

Przewodniczący Zarządu Głównego AZWM „ŻYCIE" poseł WRÓBLEWSKI przypomniał w swym przemówieniu tradycję wspólnej walki ZNMS-owców i „Życiowców" z faszyzacją wyższych uczelni w latach przedwojennych. W oparciu o te tradycje kształtowała się jedność obu organizacji po powstaniu Polski Ludowej. We wspólnej pracy wyrastało poczucie wspólnej odpowiedzialności za oblicze nowej inteligencji ludowej.

„Zadania jakie stoją przed demokratycznym ruchem studenckim — stwierdził poseł Wróblewski — wypełnić może tylko zjednoczona organizacja studencka. Nie chcemy jednak jedności mechanicznej. Jedność czterech organizacji studenckich oprzeć się musi o świadomą podstawę ideową naszych organizacji. Organizacja studencka oprzeć się musi na elementach szczerze jednościowych i musi być wspólnym zwycięstwem wszystkich naszych organizacji" — zakończył swe przemówienie poseł Wróblewski.

Przedstawiciel Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej **„Wici"** ob. **Lipski** wskazał w swym przemówieniu na procesy, jakie zaszły w organizacji „Wiciowej", jednocząc studiującą młodzież wiejską w oparciu o tradycje radykalnego ruchu chłopskiego, z młodzieżą robotniczą w budowie Polski Ludowej.

Mówca stwierdził, że **organizacje studenckie jednocząc swe szeregi uwolnić się muszą od elementów karierowiczowskich.**

Jedna organizacja studencka winna być organizacją jednolitą ideologicznie, świadomie zmierzającą do urzeczywistnienia w Polsce ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka

W imieniu Związku Młodzieży Demokratycznej powitał Zjazd ob. **Rostkowski.**

Zjazd powitał również przedstawiciel żydowskiej organizacji młodzieżowej „Zukunft".

W godzinach popołudniowych powitał Zjazd w imieniu CKW PPS ambasador **Lange.** Mówca poświęcił dużo uwagi tradycjom rewolucyjnym ZNMS w okresie przedwojennym.

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel CKW PPS — ob. **Arski.** Kreśląc pokrótce historię ruchu robotniczego w Polsce, red. Arski stwierdził, że **idea jednolitego frontu leżała u podstaw nowego ustroju Polski i stanowi największe osiągnięcie polskiej klasy robotniczej. Jedność ruchu robotniczego w Polsce jest wydarzeniem wielkim. historycznej wagi, jest naturalną konsekwencją rozwojową polskiej myśli rewolucyjnej.**

Referat ideologiczny wygłosił ob. **Strzelecki przewodniczący KWZNMS.**

Obrady trwają.

Wielka akcja «Dnia Lasu»

Tegoroczny „Dzień Lasu" programem swym obejmuje szeroki zakres zagadnień, związanych z gospodarstwem leśnym i najbardziej spokrewnionym z tym gospodarstwem dziedzinami życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Główny Komitet „Dnia Lasu" szczególny nacisk kładzie na akcję wśród młodzieży szkolnej. W związku z tym —Komitet podjął w br. na szeroką skalę sadzenie drzew przy drogach, na placach, skwerach, cmentarzach wojskowych itp. rozpisując konkurs na najlepsze wyniki zadrzewienia.

Równolegle z tym przeprowadza się zalesienie kraju przez młodzież szkolną.

Równocześnie Główny Komitet „Dnia Lasu" zainicjował w br akcję zadrzewienia Zagłębia Węglowego. Akcję finansuje ciężki przemysł śląski, a jej wykonania podjęli się robotnicy fabryk i kopalń.

Wśród pracowników leśnych tegoroczna akcja „Dnia Lasu" znalazła wyraz we współzawodnictwie pracy w dziedzinie zbioru nasion drzew leśnych i odnowienia lasu. Za najlepsze wyniki Ministerstwo Leśnictwa przeznaczyło dla robotników i pracowników administracji leśnej nagrody w łącznej sumie 2 miliony złotych. Niezależnie od tego dla przodującego we współzawodnictwie nadleśnictwa ufundowana została nagroda przechodnia.

Truman ostrzega przed inflacją

WASZYNGTON, 19.4. (PAP).

Prezydent Truman wygłosił przemówienie na dorocznym obiedzie wydanym przez amerykański związek wydawców dzienników.

Truman wezwał do poparcia programu antyinflacyjnego, który przedłożył Kongresowi jeszcze w listopadzie ub roku.

Zdaniem prezydenta, jedynie przedłożony przezeń program może opanować obecną sytuację gospodarczą w Stanach Zjednoczonych. Truman oświadczył, że **inflacja gnębi w dalszym ciągu naród amerykański i wystąpił z ostrą krytyką przemysłu. Szczególnie przemysłu stalowego za politykę podwyższania cen, przynoszącą nadmierne zyski producentom.**

Nowy amb. ZSRR w Ankarze

MOSKWA, 19.4. (PAP). — Jak donosi tutejsza prasa, nowomianowany ambasador Związku Radzieckiego w Turcji — **Ławryszczew** wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Turcji — Inonu.

W najbliższych dniach ukaże się
w języku polskim
NR 8 DWUTYGODNIKA
O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ
Do nabycia w kioskach i oddziałach R.S.W. „Prasa"
cena 20 zł Prenumerata: miesięczna 40 zł
kwartalna 120 zł
1112 K

Administrator „planu Marshalla" dyktatorem krajów zachodnio-europejskich

Komentator „Prawdy" przedstawiając zadania, jakie rząd amerykański powierzył administratorowi planu Marshalla Paulowi Hoffmanowi, podkreśla, że administrator planu Marshalla otrzyma dyktatorskie pełnomocnictwa w Europie zachodniej.

Będzie on miał do swojej dyspozycji aparat administracyjny, składający się z 2.000 obywateli amerykańskich, poleconych przez Departament Stanu. Z gazet amerykańskich wynika, że **Hoffman otrzyma absolutne pełnomocnictwa i będzie mógł bez przeszkód wtrącać się w sprawy wewnętrzne krajów zachodnio - europejskich** Komentator radiowy Foster podał ostatnio, że Hoffman, omawiając swe zadania w Europie oświadczył: **„Trzeba będzie spekulować i mam nadzieję że będzie to ciekawa spekulacja".** Pole do spekulacji będzie bardzo szerokie, gdyż Hoffman będzie kontrolował zakupy towarów w Stanach Zjednoczonych i sprzedaż towarów amerykańskich zagranicą. **Będzie on decydował o wielu zagadnieniach, dotyczących żywotnych spraw krajów europejskich.** Na podstawie swych uprawnień będzie on mógł np. decydować, czy Francja ma rozwinąć sieć kolei żelaznych czy też naprawić szosy. Będzie on rozstrzygał takie zagadnienia, jak sprawa mechanizacji rolnictwa, zagadnienie pierwszeństwa przy dostawach sprzętu kopalnianego.

Jeżeli kraje marshallowskie nie będą stosować się do instrukcji Hoffmana, to będzie on w stanie natychmiast zastosować sankcje przez wstrzymanie potoku dostaw.

Hoffman będzie również decydował o charakterze handlu zagranicznego krajów marshallowskich. Rozstrzygnie on, gdzie należy kupować drzewo, w Finlandii, Szwecji czy w Kanadzie?

„CHICAGO SUN" podaje, że potwierdziły się pogłoski o tym, iż **Hoffman będzie kontrolował wydatki dolarowe całego bloku szterlingowego.** Dziennik podkreśla, że Anglia nie otrzyma żadnych dostaw, o ile rząd brytyjski nie udzieli Hoffmanowi pełnomocnictw w sprawie kontroli wydatków dolarowych. Oznacza to, że **administrator planu Marshalla będzie kontrolował przeszło jedną trzecią część całego eksportu Anglii oraz większą część układów handlowych, zawartych przez Wielką Brytanię. — nie wspominając już o kontroli amerykańskiej nad produkcją przemysłową.**

Autor komentarza zaznacza, że konwencja, podpisana w Paryżu, ma ułatwić Hoffmanowi wykonanie jego zadań. **„Organizacja współpracy gospodarczej będzie w istocie rzeczy spełniać rolę komiwojażera monopoli amerykańskich.** „W końcu komentator dziennika „Prawda" cytuje opinię tygodnika francuskiego „Tribune Economique, który stwierdza, że **dostawy marshallowskie nie tylko nie stanowią rozwiązania poważnych problemów gospodarczych Europy. lecz nie zlikwidują nawet doraźnych braków krajów zachodnio - europejskich.**

Konferencja prasowa we francuskim MSZ

PARYŻ, 19.4. (PAP).

W francuskim ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której członkowie komitetu wykonawczego „organizacji współpracy gospodarczej" odpowiadali na pytania obecnych dziennikarzy. Podano do wiadomości, że „Amerykanie będą panami dostaw, jakie mają płynąć w ramach planu Marshalla.

„Wszystkie kraje marshallowskie mają zawrzeć indywidualne umowy ze Stanami Zjednoczonymi, przy czym Waszyngton będzie decydował o wysokości dostaw.

„Jeżeli Stany Zjednoczone zechcą zwiększyć kredyty dla Niemiec Zachodnich kosztem pozostałych krajów marshallowskich, to zalecenia organizacji współpracy gospodarczej nie będą mogły zmienić decyzji amerykańskiej" — powiedział przewodniczący komitetu wykonawczego.

—o—

7.000 policjantów strzeże de Gaulle'a

MARSYLIA, 19.4. (PAP).

Generał de Gaulle wygłosił tutaj w niedzielę przemówienie. **Był on strzeżony przez 7 tys. policjantów i uzbrojonych strażników oraz setki detektywów.** De Gaulle przemawiał z mostu pontonowego, przy czym na długie godziny przed jego wystąpieniem wstrzymano wszelką żeglugę w małym porcie marsylskim. Wszystkie domy, znajdujące się w pobliżu portu były poddane w sobotę ścisłej rewizji.

Prasa europejska o konferencji 16 państw marshallowskich

PARYŻ. 19.4 (PAP).

Dzienniki francuskie zamieszczają obszerne sprawozdania z posiedzenia konferencji 16 państw marshallowskich, rozwijając zwłaszcza zasadnicze tezy podpisanej onegdaj konwencji o tzw. „europejskiej współpracy gospodarczej". Pisma zgodnie stwierdzają, że istotnym celem powołanej do życia organizacji jest zapewnienie powodzenia planowi Marshalla oraz **dostarczenie rządowi USA informacji, wymaganych w związku z wykonaniem tego planu.**

Komentatorzy podkreślają, że nie przyznanie państwom marshallowskim prawa veta posiada szczególnie doniosłe znaczenie z uwagi na to, że **powołana do życia organizacja nie ma żadnej inicjatywy, a rola jej została zredukowana do pośredniczenia między administratorem planu Marshala — Hoffmanem — a państwami Europy zachodniej.** Wszystkie decyzje — jak podkreśla „Humanité" — podejmowane przez komitet wykonawczy lub Radę „europejskiej współpracy gospodarczej", muszą być przesyłane do Waszyngtonu celem ich zatwierdzenia.

Prasa postępowa ze szczególnym oburzeniem komentuje fakt, że **wiceprzewodniczącym, rady „europejskiej współpracy gospodarczej" został Tsaldaris.** „L'Ordre" podkreśla, że **jedno z miejsc w komitecie wykonawczym w nowej organizacji państw marshallowskich przypadnie Niemcom zachodnim.** Nie tylko pisma lewicowe, lecz również prawicowe „Ce Matin Pays" stwierdzają, że konferencja 16-tu, przekształcona w konferencję 17-tu, przygotowuje podstawy odbudowy potęgi militarnej Niemiec.

Odczyt amb. Winiewicza o kwestii niemieckiej

CHICAGO, 19.4. (PAP).

Ambasador Winiewicz wygłosił odczyt na zaproszenie studentów tutejszego uniwersytetu. Odczyt zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego, naukowego i gospodarczego Chicago.

W przemówieniu swym ambasador położył szczególny nacisk na zagadnienie **porozumienia wielkich mocarstw oraz na kwestię niemiecką.** Porozumienie między mocarstwami umożliwiłoby równocześnie zwiększenie wkładu małych państw w rozwiązanie problemów światowych. Na temat sprawy niemieckiej ambasador Winiewicz powiedział, że **naród polski zaniepokojony jest prowadzoną w ostatnich miesiącach przez mocarstwa anglesaskie planową akcją odbudowy potencjału niemieckiego.** Istnieją dostateczne dowody na to, że kapitał amerykański czyni ponownie próby odbudowy niemieckiej potęgi przemysłowej, jak to już miało miejsce po pierwszej wojnie światowej. Ambasador dodał, że **Niemcy dzisiaj stawiają wiele na rozłam wśród mocarstw, oraz czyhają na załamanie się ONZ.**

Amb. Winiewicz zwrócił uwagę, że akcja w kierunku osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami będzie jednocześnie środkiem zaradczym na niebezpieczeństwo odrodzenia się militarystycznych i agresywnych Niemiec.

—o—

Różnice zdań między W. Brytanią a Francją

LONDYN, 19.4. (PAP).

Jak stwierdza agencja TELEPRESS. utworzenie specjalnej brytyjskiej komisji do zakupu towarów amerykańskich z tytułu planu Marshalla spotkało się z licznymi komentarzami w kołach londyńskich. Uważa się powszechnie, **że posunięcie to odzwierciedla stanowisko rządu brytyjskiego, który chce zapewnić dla siebie pierwsze dostawy towarów z USA.**

Na akcję brytyjską należy patrzeć również pod kątem **poważnych różnic zdań, jakie istnieją między Wielką Brytanią i Francją. przybierających coraz ostrzejszy charakter. Anglicy** zarzucają rządowi francuskiemu, że popiera żądania Departamentu Stanu USA, godzące w gospodarcze interesy Wielkiej Brytanii.

Watykańska — czy też polska racja stanu?

Odpowiedź Polaka może być tylko jedna

Ostatnie orędzie papieża do biskupów niemieckich, którego wyjątki najbardziej dla nas istotne, bo dotyczące problemu Ziem Odzyskanych podaliśmy we wczorajszym numerze — demaskuje w całej pełni stosunek Watykanu do narodu polskiego. Wykazaliśmy już niedawno w jednym z artykułów na podstawie faktów i dokumentów, że **Watykan, w okresie kiedy naród polski znajdował się pod okupacją niemiecką, sympatiami swymi był po stronie katów Polski.**

Mianowanie Niemców administratorami apostolskimi w diecezjach, które przed 1939 r. należały do Polski jest jednym z najbardziej wymownych dowodów, że polityka watykańska wierna swej tradycji sprzymierzania się z najbardziej reakcyjnymi siłami w Europie stawiała niedwuznacznie na Niemcy. Przykład ten jak i wiele innych wypowiedzi i posunięć dowodzi jasno, że **Watykan przeszedł do porządku dziennego nad zaborem Polski.**

Dowodzi tego zresztą grobowe milczenie Watyknu, który nie zaprotestował przeciw napaści Hitlera na Polskę a potem milczał gdy miliony obywateli polskich ginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i komorach gazowych. I jakoś dziwnie uszło wtedy uwagi papieża masowe wysiedlanie Polaków z terenów przyłączonych bezpośrednio do Rzeszy, przymusowa deportacja na zachód, itd.

Dziś papież biada głośno nad losem wysiedlonych Niemców i stara się zrzucić z narodu niemieckiego odpowiedzialność za popełnione zbrodnie.

Jeszcze w styczniu 1946 r. pisał papież w liście do episkopatu niemieckiego, nawiązując do wypadków okresu wojennego: **„Specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia".** To szczere wyznanie, to stwierdzenie, że ciemięzcy byli dla Watykanu na pierwszym miejscu — **znajduje dziś pełne potwierdzenie w ostatnim orędziu do biskupów niemieckich.** Jest ono rozwinięciem stanowiska Watykanu z lat ostatnich.

Dotychczas papież biadał tylko nad losem wysiedlonych Niemców, dziś wyraźnie stwierdza, że jego dążeniem jest cofnąć to, co zostało dokonane na Ziemiach Odzyskanych. Wzorem propagandy niemieckich szowinistów mówi o „odwecie" polskim na Niemcach tak, jak gdyby przywrócenie nam Ziem Piastowskich nie było elementarnym aktem sprawiedliwości dziejowej i powrotem Polski na ziemie, do których miała zawsze niezaprzeczalne prawa.

Być może, że swym antypolskim wystąpieniem, które niewątpliwie zostało uzgodnione z Departamentem Stanu USA, wzmocni papież swą pozycję w kołach rewizjonistów niemieckich. Ale nie ma u nas uczciwego Polaka, który by nie potępił w sposób najbardziej zdecydowany tej prowokacji wymierzonej przeciwko naszemu narodowi i godzącej w jego najżywotniejsze interesy.

Jeśliby się dziś tacy wśród nas znaleźli, dla których służba dla Watykanu jest ważniejsza niż wierność Ojczyźnie i którzy by gotowi byli podporządkować się proniemieckiej polityce Watykanu, to całe patriotycznie myślące społeczeństwo, potraktuje ich jako narzędzie antypolskiej polityki. **Wszelkie próby obrony stanowiska Watykanu, który robi dziś to, co mu każą władcy spod znaku dolara i razem z nimi chce odbudować imperializm niemiecki dla przeciwstawienia go krajom demokracji ludowej — traktowane być muszą jako robota wymierzona przeciw naszym granicom na Odrze i Nysie.** Skazane są one zresztą z góry na niepowodzenie wobec jednolitej postawy jaką zajmuje naród polski w sprawie Ziem Odzyskanych.

W tym jednolitym froncie — wiemy o tym dobrze — nie brak także i tysięcy księży polskich. Wielu z nich złożyło jeszcze w czasie okupacji dowód swego patriotyzmu i oddania sprawie niepodległości, sprawie narodu wśród którego pełnią swą pracę duszpasterską. Wielu z nich to swoje stanowisko przypłaciło życiem w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Polska Ludowa ceni ich postawę zajętą w najcięższych chwilach dla naszego kraju. Polska Ludowa i demokracja polska potrafi dostrzec różnicę w postępowaniu Watykanu i tych księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, którzy właśnie w tych dniach biorą udział w uroczystościach religijnych w Kaliszu i w pielgrzymce do obrazu Św. Józefa.

Ostatnie wystąpienie papieża musiało odsłonić również i przed ich oczyma istotę obecnej polityki Watykanu. Niechaj wyciągną wnioski razem z tymi wszystkimi, którzy mieli dotąd jeszcze jakiekolwiek złudzenia.

A. Kubacki

Księża katoliccy, byli więźniowie obozów koncentracyjnych

na uroczystościach w Kaliszu

W dniach 17 i 18 bm. Kalisz gościł w swych murach księży, byłych więźniów Dachau i innych obozów, którzy odbyli pielgrzymkę do obrazu św. Józefa, wypełniając ślub złożony w latach prześladowań hitlerowskich.

Przed trzema laty, — kiedy u schyłku wojny, Niemcy uchodząc, likwidowali jeden po drugim obozy wyniszczenia, **liczna grupa księży katolickich: Polaków, Czechosłowaków i Francuzów, więziona w słynnym Dachau złożyła ślub, iż pozostali przy życiu odbędą pielgrzymkę do Kolegiaty w Kaliszu,** gdzie znajduje się czczony od wieków obraz świętego Józefa.

Wśród przybyłych na uroczystość księży znaleźli się przedstawiciele episkopatu polskiego z ordynariuszem diecezji włocławskiej — księdzem biskupem **Radońskim,** księdzem biskupem sufraganem włocławskim **Korszyńskim,** księdzem biskupem sufraganem poznańskim **Jedwabskim** i księdzem biskupem sufraganem chełmińskim **Czapryńskim na czele.** przybyli też przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Obecny był również, goszczący w Polsce członek Rady Polonii Amerykańskiej i dyrektor Ligi Katolickiej w Ameryce — ksiądz **Piwowar.**

Przybyłych w pielgrzymce powitał przed Kościołem Nazaretanek prezydent Kalisza — **Bonusiak.**

Prezydentowi — odpowiada jeden z inicjatorów ślubowania więźniów w Dachau — ksiądz biskup sufragan włocławski — Korszyński, mówiąc o wspomnieniach związanych z Kaliszem, które podtrzymywały więźniów na duchu w czasie koszmarnych dni w Dachau.

Sprzed Kościoła Sióstr Nazaretanek ruszyła procesja do Kolegiaty, za wierającej obraz świętego Józefa. Na okolicznych ulicach udekorowanych barwami narodowymi zebrały się tłumy mieszkańców Kalisza.

Po wkroczeniu procesji do wnętrza Kolegiaty wygłosił dłuższe kazanie ksiądz proboszcz **Karcz,** który powiedział m. inn.:

„Wczoraj zdeptani i rzuceni na pośmiewisko obcych, jęczący pod knutem bezbożnej tyranii — jesteśmy dziś ludźmi — wolnymi".

W niedzielę dnia 18 bm. uroczystości rozpoczęły się dekoracją duchowieństwa wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznanymi uchwałą Rady Państwa. Dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta Bolesława Bieruta wojewoda poznański — Brzeziński, w domu Kolegiaty Kaliskiej.

Udekorowani zostali. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski: ks. bisk. sufr. włocławski — **Franciszek Korszyński,** Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski: ks. dr prof. **Stefan Biskupski,** ks. dr **Zygmunt Holdrewicz, ks. dr Stanisław Krynicki,** ks. dr **Wacław Staniszewski.** Pośmiertnie tym samym Krzyżem: ś. p. ks. **Ludwik Bujacz** i ś. p. ks. **Wincenty Treliszewski.** Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: ks. ks. **Stefan Bantyk, Piotr Jaroszek i Stanisław Owczarek.**

Wojewoda **Brzeziński** przemawiając do odznaczonego duchowieństwa stwierdził, że **dekoracja duchowieństwa katolickiego wysokimi odznaczeniami państwowymi jest wyrazem uznania najwyższych władz państwa za ofiarność dla Państwa i narodu w okresie okupacji i za pozytywną pracę po wyzwoleniu Ojczyzny, za umacnianie zdobyczy Polski odrodzonej i utrwalanie polskości na Ziemiach Odzyskanych.**

W odpowiedzi ks. biskup sufragan **Korszyński** w imieniu swoim i odznaczonych, drgającym ze wzruszenia głosem, prosił o podziękowanie Panu Prezydentowi RP. **„Przyjmujemy te odznaczenia jako odznaczenia całego cierpiącego w czasie okupacji za sprawę Polski — duchowieństwa. Ojczyzna daje nam wyraz swego uznania, a my nadal będziemy kochać ją, służyć jej ile sił starczy i dla jej szczęścia i pomyślności pracować".**

Przed wzniesionym przed Kolegiatą ołtarzem uroczystą Mszę św. celebrował następnie ks. biskup ordynariusz **Radomski.** Przed ołtarzem obok wojewody Brzezińskiego i przedstawicieli władz, zasiedli księża, zakonnicy i zakonnice w liczbie ponad 500 z oznakami b. więźniów politycznych. Podczas nabożeństwa ks. biskup Korszyński wygłosił wzruszające kazanie, w którym przypomniał tragiczne dni okupacji spędzone przez księży nie tylko polskich, ale również czechosłowackich, francuskich i innych narodowości w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Bicie, głodowanie i najcięższe roboty karne, szybko przerzedziły szeregi księży. Ks. biskup przypomniał również jak w tragicznym przedwielkanocnym tygodniu w 1942 roku kilka dni bez przerwy znęcano się nad duchowieństwem. **„Okropności te są i zostaną hańbą dwudziestego wieku** — stwierdza kaznodzieja. — **Z wolnego obywatela kraju zrobiono niewolnika, nienawiścią zlały serca i dusze naszych oprawców".**

Cudem nazywa kaznodzieja wyzwolenie na 3 godziny przed egzekucją trzydziestu tysięcy więźniów Dachau przez patrol wojskowy. Biskup przypomniał również martyrologię całego narodu. „Cała Polska stała się wówczas jednym wielkim więzieniem, wielkim obozem koncetracyjnym". „Dzisiaj nie wystarczy dziękować — oświadcza kaznodzieja — dziś trzeba z doświadczeń tamtych dni mieć wskazania na przyszłość". Ks. biskup podkreśla, że kapłan winien kochać wszystkich swoich parafian i być gotów do największego poświęcenia dla nich. Kończąc kazanie ks. biskup dziękuje Bogu za szczęśliwy powrót i możność pracy dla ukochanej Ojczyzny

Po nabożeństwie przeszła przez miasto uroczysta procesja wśród śpiewów religijnych i przy biciu dzwonów wszystkich kościołów kaliskich.

Uroczystości trwają.

PRZED 1 MAJA

KATOWICE

Wojewódzki Komitet Organizacji Obchodu 1 Maja w Katowicach opracował już ramowy program uroczystości Święta Pracy na terenie Śląska Dąbrowskiego. W dniu 30 kwietnia br. odbędą się uroczyste akademie po nich capstrzyki z udziałem wojska, Milicji, ORMO, jednostek „Służby Polsce", hufców WF i PW i organizacji młodzieżowych. Przewidziane są zabawy ludowe, zawody sportowe itp.

W ciągu obydwu dni prowadzona będzie uliczna zbiórka pieniężna na budowę Domu przyszłej zjednoczonej partii robotniczej.

Uroczystości centralne odbędą się w Katowicach, Sosnowcu i Opolu.

ŁÓDŹ

W siedzibie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyła się narada aktywu związkowego z terenu Łodzi i województwa łódzkiego, poświęcona obchodowi 1 Maja. Na zakończenie narady uchwalona została rezolucja, wzywająca masy pracujące Łodzi i województwa do manifestowania w dniu 1 Maja na rzecz jedności klasy robotniczej, współzawodnictwa pracy i przeciwko rozbijaczom klasy robotniczej i podżegaczom wojennym.

SZCZECIN

W Szczecinie odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Pierwszomajowego, na którym po zreferowaniu wspólnego okólnika CKW PPS i KC PPR oraz omówieniu spraw organizacji uroczystości w dniu Święta Pracy na Pomorzu Szczecińskim, dokonano wyboru komisji finansowej i propagandowo - sprawozdawczej.

TORUŃ

Program manifestacji pierwszomajowych w Toruniu ustalony przez Obywatelski Komitet Obchodu Święta 1 Maja, przewiduje zbiórkę organizacji i zespołów fabrycznych na 3 placach miasta, po czym nastąpi pochód i defilada na rynku staromiejskim. Na zakończenie Święta Pracy, odbędą się liczne zabawy ludowe dla ogółu społeczeństwa toruńskiego.

W Wąbrzeźnie program uroczystości pierwszomajowych przewiduje manifestacyjny wiec przed Pomnikiem Zwycięstwa i defiladę, a po południu otwarcie nowej przystani wioślarskiej nad jeziorem Zamkowym.

GRUDZIĄDZ

W dniu 1 Maja rano odbędą się Grudziądzu akademie na terenie poszczególnych zakładów pracy. Na placu Zwycięstwa odbędzie się pochód i defilada. Wielkie uroczystości przewidziane są w zakładach Heszfeld i Victorius. Specjalnie uroczysty charakter nadany będzie momentowi wręczenia nagród i dyplomów przodownikom pracy.

ŚLADAMI ZAGRABIONEGO MIENIA

Różnymi były formy grabieży niemieckiej. Od jawnego rabunku — począwszy — poprzez „oficjalne" konfiskaty i „treuhänderów" — aż do pseudo legalnych aktów kupna. Cel był jeden — ograbić Polskę, wzbogacić III Rzeszę. Nieprzerwaną strugą przelewały się wyniki prac poszczególnych obywateli, wyniki pracy społeczeństwa, majątek narodowy polski do Niemiec — gdzie rozpływał się po fabrykach, fabryczkach, mieszkaniach prywatnych, bankach i skrytkach.

Niemcy zostały pokonane — i ograbieni ludzie, robotnicy zniszczonych i wywiezionych fabryk, profesorowie pozostali bez bibliotek i laboratoriów — ci, którym zabrano cały ich dobytek i ci, którym zabrano ich warsztaty pracy — byli pewni, że znajdzie się sposób, aby Niemcom odebrać ich łupy, aby okradzeni otrzymali swą własność z powrotem. Proste poczucie sprawiedliwości kazało tak myśleć.

Nagle zaczęły się trudności. — Ci, którzy mieli w imieniu narodów świata dbać o wprowadzenie sprawiedliwości i słuszności do Niemiec — zaczęli się przestaczać w obrońców Niemiec.

Słuszne żądania zwrotu zrabowanego mienia i fabryk zostały zatrzymane — przepisami. Zaczęto żądać, aby ograbieni podawali, gdzie się znajdują ich rzeczy — tak jak gdyby Niemcy za kradzieże i grabież dawali kwity z oznaczeniem, gdzie po wojnie będzie ukryty ich łup. Zaczęto żądać szczegółowych opisów, co zostało zabrane, z podaniem numerów maszyn, znaków na książkach itp., tak jak gdyby przeważająca część dokumentów nie była spalona, zniszczona, rozkradziona i jak gdyby wojna trwała parę tygodni i możnaby wszystko pamiętać.. Zaczęto żądać dokumentów, że mienie zostało zrabowane a nie sprzedane — tak jak gdyby Niemcy wystawiali dokumenty z napisem „ja to zrabowałem takiemu a takiemu".

To była pierwsza tama — druga tama — to zakaz poszukiwania. Nie zezwolono na rewizje domów niemieckich, fabryk niemieckich, składów niemieckich jeżeli wcześniej poszkodowani nie podali, gdzie i co należy szukać.

Ażeby wykazać wszelkie formy „uczciwości" i okazać się w pełni gorliwymi — polecono Niemcom rejestrować cudze mienie i cudze maszyny, cudze meble i cudze konie i krowy, które są w ich posiadaniu. I zagrożono karami.

Zaczęły napływać te zgłoszenia — od małych Niemców — tu maszyna, tam obrazek, tu stary samochód. Ale wielkie firmy, wielcy przedsiębiorcy — Krupp, Flick, koleje niemieckie itp. itp. nic nie zgłosiły — pocóż miały zresztą zgłaszać o tysiącach maszyn, setkach tysięcy ton surowców, milionach złotych, które do nich wpłynęły z Polski i z całej Europy — kiedy wyraźnie dano im do zrozumienia w Zachodnich Niemczech, aby nic nie zgłaszali.

To rozzuchwaliło Niemców — deklaracje niemieckie zaczęły być coraz rzadsze, coraz bardziej niekonkretne. Nie wywołało to żadnej reakcji „władców Bizonii". Jawne ukrywanie zrabowanego mienia, jawne zamazywanie śladów nie wywołało ani jednego procesu, ani jednego wypadku ukarania winnych. Kary podane w zarządzeniu stały się fikcją, a całe zarządzenie o konieczności deklarowania mienia cudzoziemskiego znajdującego się w posiadaniu Niemców — płaszczykiem zakrywającym największą melinę złodziejstw świata — Niemcy hitlerowskie i ich spadkobierczynię — Bizonię.

W takiej sytuacji — gdy ilość deklaracji niemieckich odnośnie zrabowanej własności polskiej sięga w Zachodnich Niemczech... zaledwie 2.000 wypadków — co już na pierwszy rzut oka jest śmiesznie mało, gdy w Zachodnich Niemczech nie uczyniono nic, aby naprawdę zbadać gdzie są zrabowane maszyny, wagony, meble, bydło i aby to mienie zwrócić, gdy na każdym kroku przepisami formalnemi zwężono rewindykację — w takiej sytuacji władcy Bizonii — ogłaszają... że nie będą więcej przyjmować nowych zgłoszeń rewindykacyjnych od państw ograbionych. Dnia 30 kwietnia i 30 czerwca upływają ostateczne terminy zgłoszeń dla ograbionego i zniszczonego obywatela i pracownika z krajów objętych w czasie wojny okupacją niemiecką — terminy, po których jego własność i jego warsztat pracy przechodzi definitywnie na własność złodziei — na własność grabieżców — na własność Niemców. Po prostu dlatego, że nie zgłosił, gdzie Niemcy ukrywają jego własność i jego warsztat pracy — dlatego, że nie poprosił grzecznie rabującego esesmana, aby mu powiedział, gdzie po wojnie ma swoich rzeczy szukać — (a w oczach Amerykanów czy Anglików ten „uprzejmy esesman" na pewno by dokładnie na karteczce dał odpowiedź) traci on w 1948 r. prawo do rewindykacji swego majątku i swego warsztatu pracy.

Ten fakt — fakt ustalenia ostatecznego terminu przyjmowania zgłoszeń rewindykacyjnych — jest faktem bez precedensu w kryminalistyce i jest przykładem aż nadto wyraźnego, przychylnego stosunku panów Bizonii do Niemców.

Znaczy on bowiem, iż jeżeli łupieżcy i złodzieje niemieccy potrafili tak zatrzeć ślady (często poprzez „komory" Oświęcimia, czy Treblinki) — że nikt w Europie nie wie, gdzie, w jakiej melinie ukryli swe łupy — to te łupy z woli amerykańsko-angielskiej „legalności" staną się w lecie 1948 roku własnością niemiecką — własnością grabieżców.

Trudno było kiedykolwiek uwierzyć, aby hitlerowskie zasady kradzieży znalazły tak dobrych protektorów i tak solidne rozgrzeszenie — jak znalazły w tym amerykańskim postanowieniu wstrzymania przyjmowania zgłoszeń rewindykacyjnych.

Tadeusz Watt

Syn ludu, który żył i zginął dla ludu

Przemówienie wicemin. E. Szyra na akademii ku czci gen. Świerczewskiego

Generał Walter — stanowi postać historyczną — mówi tow. E. Szyr — związaną z ludem, z masami pracującymi miast i wsi, postać dowódcy wojskowego równego w bohaterstwie i w czynach bojowych wielkim dowódcom narodowych wojsk polskich i oddziałów powstańczych w rozmaitych okresach historii naszego kraju. Ale po raz pierwszy — podkreśla mówca — w dziejach Polski takim dowódcą był robotnik, dziecko fabrycznej Woli, syn ludu, który całkowicie bez kompromisów oddał swe zdolności, siłę swego charakteru i talent dowódcy na usługi sprawy wyzwolenia społecznego i narodowego.

Stwierdzając, że poprzednikami generała byli bohaterowie okresu walk niepodległościowych z końca 18 i 19 wieku, mówca wymienia nazwiska Tadeusza Kościuszki, Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego.

Postać gen. Świerczewskiego jako dowódcy formacji polskich na polach Hiszpanii w brygadzie im. Jarosława Dąbrowskiego, jest nie tylko własnością Polski. Gen. Świerczewski jest również bohaterem narodowym Hiszpanii Ludowej. Gen. Świerczewski wniósł wiele do organizacji wojskowej i taktyki bojowej brygad międzynarodowych i armii ludowej w Hiszpanii. W walkach tych rodziła się nie tylko taktyka wojen ludowych i organizacja armii ludowej, ale kształtowało się równocześnie oblicze nowego oficera hiszpańskiego, wiernego syna swego narodu, obrońcy praw ludu, polityka i żołnierza, przyjaciela swych podwładnych, pierwszego w ataku i ostatniego w odwrocie.

Dla ilustracji nowych elementów taktyki wojennej stosowanej przez gen. Waltera mówca przypomina kilka epizodów z jego walk.

W styczniu 1937 r. gen Walter-Świerczewski walczy w Madrycie jeszcze jako dowódca brygady, a w lutym na froncie Jaramy już jako dowódca międzynarodowej dywizji, na czele której w lipcu tego roku bierze udział w pierwszej wielkiej ofensywie republikańskiej na zachód od Madrytu. Gen. Walter realizuje te swoje założenia taktyczne o ataku, jako najlepszej metodzie obrony, o możliwości walk ofensywnych, pomimo przytłaczającej przewagi technicznej przeciwnika. Dotychczasowe hasło „no pasaran" (nie przejdą) brzmi teraz „pasaremos" (przejdziemy). W sierpniu dywizja przeszła do najsławniejszych swych walk do ofensywy w kierunku na Saragossę, stolicę Aragonu. Koła gen. Waltera uwypukliła się najbardziej w bitwach o Quinto i Belchite. Były to twierdze, najeżone bunkrami, nowocześnie uzbrojone, zaopatrywane z powietrza przez lotnictwo faszystowskie. Gen. Walter uczył żołnierzy tajemnicy nocnego ataku na bunkry, uczył nowej teorii współdziałania artylerii i piechoty. Nad Belchite załopotał sztandar Republiki.

W styczniu 1938 r. gen. Walter prowadzi boje obronne na froncie Teruelu. W marcu 1938 r. gen. Walter staje przed jeszcze trudniejszym zadaniem. Franco otrzymał nowe posiłki: 50 tysięcy Włochów i 10 tysięcy Niemców, olbrzymie ilości samolotów, czołgów i artylerii. Udało się wprawdzie faszystom załamać front republikański, udało się przepołowić Hiszpanię na dwie części, ale nie udało się zniszczyć armii irepublikańskiej, ani zająć życiowo ważnych ośrodków. W dramatycznych warunkach faszystowskiej ofensywy gen. Świerczewski w ten sposób przemawia do swoich żołnierzy: „Należy podnieść wyżej poziom pracy, bo każda przyszła walka będzie cięższa od tych, któreśmy przeszli. Entuzjazm pomnożony dobrą pracą CKM-ów może powstrzymać czołgi i faszystowskie brygady. Uczcie się i udoskonalajcie swe wiadomości wojskowe. Pamiętajcie, że będzie was potrzebowała i Polska do walki z faszyzmem".

Mówca podaje następnie dwa przykłady dalekowzroczności politycznej gen. Waltera. W marcu 1937 r. w odpowiedzi na wyrażone mu podziękowanie za pomoc okazaną ludowi hiszpańskiemu gen. Świerczewski mówił m. in.: To nie wy nam, lecz my wam powinniśmy dziękować. Jesteśmy wdzięczni Republice Hiszpańskiej, że pozwoliła nam walczyć z naszym wspólnym wrogiem. Dzięki wam przechodzimy tu uniwersytet antyfaszystowskiej walki i poniesiemy do naszych krajów doświadczenia tych bojów dla walki przeciw wspólnemu wrogowi.

Poprzez rewolucję rosyjską i walki w Hiszpanii, poprzez szlaki bojowe Armii Czerwonej — ciągnie dalej wicemin. Szyr — przyszedł gen. Walter do formujących się oddziałów polskich, by stanąć na czele II Armii. Ta nowa armia rodziła się w najcięższych czasach i w najcięższych walczyła warunkach. Żołnierz tej nowej armii był przedmiotem zażartej agitacji londyńskich agentów, którzy wzywali go do dezercji z szeregów i z pola bitwy. Pod dowództwem wojskowym i politycznym gen. Świerczewskiego żołnierze polscy zdobywali się na niewiarygodne wyczyny bojowe.

Gen. Walter znów był sobą. Był starym gen. Walterem, gdy forsował Nysę i zdobywał Ziemie Odzyskane. Od Nysy i Budziszyna II Armia brała udział w walce o Berlin i zwycięsko stawiła czoła nawale wroga. Walki te przejdą do historii wojennej, jako nieśmiertelna operacja bojowa młodego Wojska Polskiego.

W dwa lata później gen. Karol Świerczewski zginął od kuli faszystowskiej. Zginął jak żył. Odważnie i bez patosu. Do ostatniej chwili był wierny sobie, niezłomnej twardości decyzji, niezmiernej trosce o żołnierzy i oficerów i niezmiernemu poświęceniu, które nie znało ani granic ani regulaminów.

Naszym zadaniem — kończy wiceminister Szyr — jest uwiecznić pamięć gen. Waltera w sercach narodu i kształcić nowe pokolenie na przykładach jego życia. Jak On uczciwie i bez patosu, sumiennie i troskliwie służyć masom pracującym naszego kraju, jak On być patriotami i internacjonalistami.

CZYTAJCIE
PRASĘ
P P R

Dobre wychowanie i troskliwą opiekę

zapewnia dzieciom gdańskie RTPD

Większość mieszkańców Gdańska zajmuje się pracą zawodową w różnych instytucjach lub fabrykach. Dzieci pracujących rodziców z konieczności pozostawiane są pod opieką pomocnic domowych, lub sąsiadów, którzy nie zawsze potrafią należycie się nimi zająć. Ponadto badania lekarskie wykazały, że dzieci, szczególnie robotnicze, są często niewłaściwie dokarmiane i z tego powodu zapadają na zdrowiu.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci usilnie rozwija akcję, aby przyjść z pomocą pracującym w wychowywaniu młodego pokolenia. Dąży ono do tego, organizując przedszkola, świetlice, kolonie i półkolonie letnie oraz odpowiednie szkoły i ośrodki wychowawcze.

PRZEŁAMANIE PIERWSZYCH TRUDNOŚCI

Oddział RTPD w Gdańsku powstał w roku ubiegłym. Już w czasie organizowania tej instytucji trzeba było zająć się przygotowaniem pół kolonii dla uczącej się dziatwy. Pomimo licznych trudności w tym pierwszym okresie otoczono opieką około 3.000 dzieci. Dziś RTPD w Gdańsku rozporządza 4 przedszkolami i 3 świetlicami dla młodzieży. W toku organizacji znajdują się dwa przedszkola i dwie świetlice.

W NOWYM PORCIE TRZEBA ROZSZERZYĆ PRZEDSZKOLE

Przedszkole w Nowym Porcie jest czynne od kilku miesięcy i korzysta z niego około 70 dzieci robotników portowych. Dzieci otrzymują trzy razy dziennie pożywienie, zawierające około 3.500 kalorii i spędzają tu czas na zabawie i nauce. Przedszkole znajduje się w ciasnym pomieszczeniu, w którym jednakże kierownictwo umiało zachować warunki higieniczne. Dzieci mają zapewnioną stałą opiekę lekarską. RTPD wczuwając się w trudne nieraz położenie rodziców, wystarało się o ubranka i obuwie dla dzieci.

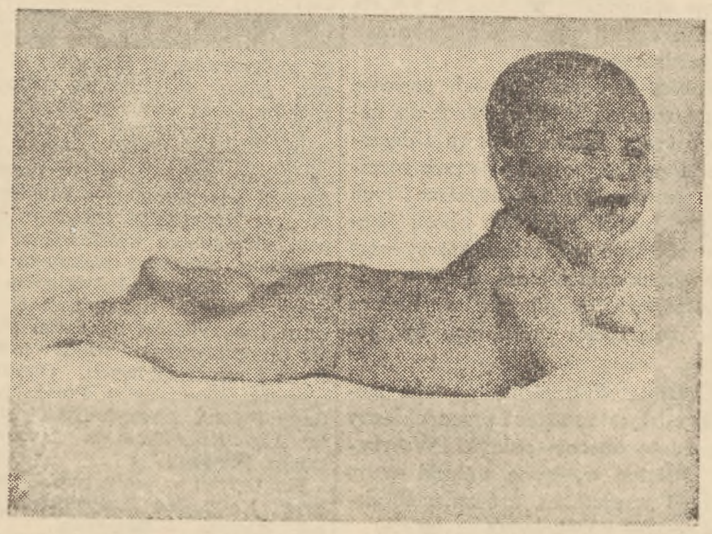

Obywatel Ludwik (nie chciał nam podać swego nazwiska) jest w doskonałym humorze i świetnie się czuje...

Potrzeby Nowego Portu nie są jednak zaspokojone. W jednym przedszkolu nie zdołają się pomieścić dzieci wszystkich robotników. Należałoby je rozszerzyć chociażby do 150 miejsc. Oddział RTPD w Nowym Porcie czyni usiłowania w tym kierunku, ale na razie jeszcze bezskutecznie.

OGRÓDEK JORDANOWSKI POWSTANIE PRZY ULICY ROBOTNICZEJ

Przy ul. Robotniczej w Gdańsku znajduje się drugie przedszkole RTPD, obok którego prowadzona jest świetlica dla dzieci starszych. Obie te instytucje mieszczą się na drugim piętrze, gdzie w obszernym pokoju bawi się około 70 wychowanków. Świetlica jest otwarta od 1 do 6 wieczorem. W tym czasie dzieci przychodzą tu odrabiać lekcje, niektóre otrzymują posiłki, inne zajmują się czytaniem pism lub zabawami towarzyskimi. Świetlica ma około 150 stałych bywalców. Kierownictwo tego ośrodka wychowawczego usiłuje w najbliższym czasie uruchomić piaskownicę i ogródek jordanowski przy ul. Jana z Kolna, aby stworzyć dzieciom warunki przyjemnej zabawy w słońcu.

W DAWNEJ NIEMIECKIEJ WILLI

Przedszkole na Oruni znajduje się w białej, przestronnej willi, otoczonej ogródkiem. Przebywają w nim dzieci najmłodsze, przeważnie w wieku od półtora do trzech lat. Na parterze budynku znajduje się duża sala, pełna zabawek, z poustawianymi dziecinnymi meblami. Na piętrze znajdują się maleńkie, białe łóżeczka, na których dzieci odpoczywają po południu. W przedszkolu bywa codzień lekarz i stale pracuje higienistka.

PIĘKNY PARK — WYMARZONE MIEJSCE DLA ZABAW DZIECIĘCYCH

Na samym krańcu Oruni, we wsi Lipusz, RTPD rozporządza ładnym budynkiem, który został przeznaczony na przedszkole i półkolonie letnie. Budynek otacza 10-cio hektarowy piękny park budowy, przez który przebiega Radunia. Zapewni to dzieciom świeże powietrze i dużo miejsca do zabawy. RTPD chce wykorzystać znajdujący się w sąsiedztwie budynek, by urządzić tu bursę dla młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich.

RTPD ubiega się o przydzielenie ośrodka rolnego, aby stworzyć dla przedszkoli własną podstawę aprowizacyjną. Można by było tam również organizować stałe półkolonie letnie.

TEGOROCZNE PÓŁKOLONIE W KRYNICY MORSKIEJ

Jeszcze w ciągu roku bieżącego gdańskie RTPD skieruje większą ilość dzieci na półkolonie, organizowane w Krynicy Morskiej, nad Zalewem Wiślanym. W trzech odbudowanych tam willach znajdzie pomieszczenie na każdym turnusie około 1.000 dzieci. Odbudowuje się jeszcze cztery budynki, na letnisko dla dzieci.

Po obejrzeniu kilku ośrodków RTPD dla dzieci rodziców pracujących, widać jasno, jak ważną spełnia ono rolę, ratując zdrowie młodego pokolenia i pomagając rodzicom. RTPD opiera swą działalność przeważnie na funduszach społecznych i dlatego należy mu się jak najdalej idąca pomoc i poparcie całego społeczeństwa. (m)

Budujemy WSPÓLNY DOM

Załoga statku M/S „Batory" przysłała telegram, w którym deklaruje PÓŁ MILIONA ZŁ na budowę Wspólnego Domu połączonych partii robotniczych.

Również związki zawodowe terenu Gdyni przystąpiły do zbiórki na ten cel. Dotychczas zadeklarowano następujące sumy: Rada Zw. Zawodowych — 10.000 ZŁ, Związek Pracowników Budowlanych — 101.000 ZŁ, Związek Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych — 10.000 ZŁ, Zw. Zaw. Pracowników PUR-u—2.000 ZŁ, Zw. Zaw. Prac. Przem. Cukr. — 2.000 ZŁ, Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych — 20.000 ZŁ, Zw. Zaw. Prac. Gastronomicznych — 6.000 ZŁ, Zw. Zaw. Prac. Skarbowych — 3.000 ZŁ, Zw. Zaw. Pracowników Sądowych i Prok. — 2.000 ZŁ, Zw. Zaw. Ttransportowców — oddział administracji morskiej — 5.000 ZŁ, Zw. Zaw. Prac. Samorządowych — 5.000 ZŁ, Zw. Zaw. Prac. Społecznych — 2.000 ZŁ.

Prezydium zarządu okręgu gdańskiego Zw. Zaw. Prac. Państwowych na budowę gmachu jednej partii robotniczej, wpłaciło 2.000 ZŁ, pracownicy starostwa powiatowego gdańskiego na nadzwyczajnym walnym zebraniu samorzutnie opodatkowali się na ten cel. Członkowie kół kolejowych PPR i PPS na ostatnim zebraniu wspólnym, poświęconym przygotowaniu jedności organicznej partii, postanowili przeprowadzić zbiórkę.

—oOo—

Z TEATRÓW I KIN

Teatr Miejski „Wybrzeże" Gdynia, wtorek 20 kwietnia godz. 19.30 „Pan inspektor przyszedł" — J.B. Priestleya w reż. Iwo Galla.

Teatr Kameralny „Wybrzeże" w Sopocie ul. Rokossowskiego 39 — 41. „Trzech synów i c[illegible] Roger Ferdinanda w insc. i reż. Iwo Galla.

KINA

Gdynia — Warszawa — Ostatni etap.
Gdynia — „Goplana" — Ostatni etap.
Gdynia — „Atlantic" — Dusze czarnych.
Gdynia — Fala — Statek pułapka
Gdynia — „Promień" — W górach Jugosławii.
Oliwa — Polonia — Knock out
Sopot — „Polonia" — Pościg.
Sopot — „Bałtyk" — Nauczycielka wiejska.
Wrzeszcz — „Capitol" — Ostatni etap.
Wrzeszcz — „Bajka" — Nowe pokolenie
Gdańsk — „Światowid" — Dni i noce.
Wejherowo — „Świt" — Goal.
Puck — „Mewa" — Samotny żagiel.
Kartuzy — „Kaszub" — Powrót.
Kościerzyna — Bałtyk — Piotr I-szy, seria II-ga.
Tczew — Wisła — kino nieczynne.
Starogard — „Polonia" — Świat się śmieje.
Lębork — „Fregata" — Goal.
Białogard — „Bałtyk" — Triumf dra O'Connora.
Szczecinek — „Wolność" — Piotr I, seria I-sza.
Słupsk — „Polonia" — Dwulicowa kobieta.
Koszalin — „Polonia" — Błyskawica.
Nowy Staw — „Tęcza" — Zwariowane lotnisko.

—o—

Radio

Wtorek, 20 kwietnia, fala 1079

6.00 — program ogólnopolski. 8.50 — rady praktyczne dla słuchaczek — lok. 9,00 — odczytanie programu lokalnego. 9,03 — przerwa. 11,57 — program ogólnopolski. 12,50 — przegląd wydarzeń z Gdańska. 13,00 — program ogólnopolski. 13,20 — przerwa. 14,00 — program ogólnopolski. 14,50 — Kursy radiowe dla nauczycieli — „Wychowanie charakteru i osobowości" — w oprac. Antoniny Panasówny z Bydgoszczy. 15,00 — wśród chorych zwierząt — rep. 15.10 — „Odwiedziny w bibliotece miejskiej" fel. literacki Tymoteusza Karpowicza ze Szczecina. 15.20 — Kalejdoskop muzyczny w oprac. Mariana Obsta z udziałem Leona Dolata (flet) z Poznania. 16.00 program ogólnopolski. 22,45 — Lok. kwadrans muzyki hiszpańskiej. 23,00 — 23,30 — program ogólnopolski.

—o—

DYŻURY APTEK

Gdynia — Orłowo — Apteka dr Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, Apteka Bałtycka — Śląska 42.
Sopot — Apteka Morska, Stalina 724.
Oliwa — Apteka pod Orłem.
Wrzeszcz — Apteka pod Orłem, Grunwaldzka 86.
Gdańsk — Apteka Morska, Łąkowa 16.

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

Pogotowie: Gdańsk — Wrzeszcz — Oliwa, Sopot — 41.000
Gdynia — 22-23
Straż pożarna: Gdańsk 31-334, 31-338
Wrzeszcz 41-332, 41-333, 42-264
Oliwa 52-622
Nowy Port 42-222
Sopot 511-00
Gdynia 22-22
Gdynia Port 46-08

Kronika wypadków

ZOSTAWIŁA NA ULICY DZIECKO

Funkcjonariusz MO zaopiekował się 9-letnim **Ewarystem Andrearczykiem**, który błąkał się po ulicach starego Gdańska.

Chłopiec opowiada, że przyjechał z matką z Elbląga i ta wysłała go do sklepu, przyrzekając zaczekać nań na ulicy. Wyszedłszy ze sklepu Ewaryst nie znalazł matki.

PRZEMYTNICY NIE ŚPIĄ

Milicjanci pełniący służbę w porcie gdańskim zwrócili uwagę na taksówkę, która zatrzymała się przy ruinach miejskich. Wokół niej kręciło się kilku osobników, przenosząc z gruzów jakieś większe pakunki. Okazało się, że w pankunkach znajdowało się **210 kg twardej skóry podeszwowej, wartości miliona zł.**

Hersztem szajki przemytniczej był niejaki **Wróblewski**, który został na miejscu zatrzymany.

Pozatem w gruzach został wykryty schowek, w którym znajdowało się 43 litry spirytusu.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Z mieszkania **Kazimierza Flacha**, zam. we Wrzeszczu przy ul. Wajdeloty, skradziono garderobę i różne przedmioty wartości około **50.000 złotych.** Złodzieje dostali się do mieszkania, otwierając drzwi wytrychem.

Nasi czytelnicy — przodownikom pracy Wybrzeża

W ramach akcji zbierania nagród dla przodowników pracy otrzymaliśmy od dyrektora „Centrali Rybnej" następujący list:

„Witając z uznaniem wszczętą przez „Głos Wybrzeża" akcję nagrodzenia przodowników pracy — ZGŁASZAM W IMIENIU DYREKCJI CENTRALI RYBNEJ, Oddział Morski w Gdyni NAGRODĘ DLA PRZODOWNIKA PRACY w przetwórstwie rybnym w postaci APARATU FOTOGRAFICZNEGO". MICHAŁ BURCHARDT

Ofiarodawcy składamy serdeczne podziękowanie.

Saperzy na straży bezpieczeństwa ludności

W okresie wielkich sukcesów na polu gospodarczym nie wiele zwraca się uwagi na prace saperów, którzy z narażeniem własnego życia dążą do stworzenia jak największego bezpieczeństwa pracy robotnika i rolnika. Poczynając od 1945 roku do chwili obecnej gdański baon saperów prowadził rozminowywanie całego obszaru województwa, nie pomijając również Gdańska i Gdyni oraz uczęszczanego przez letników półwyspu helskiego. Ogółem w tym czasie zdjęto i zniszczono około 100.000 sztuk min i ponad 172.000 pocisków artyleryjskich. **Największe nasilenie pracy miało miejsce w roku 1947, kiedy to usunięto ogółem ponad 70.000 sztuk min i pocisków. 12-tu saperów poległo w tej akcji,** wielu zaś za pełną poświęcenia pracę zostało nagrodzonych wysokimi odznaczeniami.

Niezależnie od tej akcji saperzy brali czynny udział w działaniach przeciwpowodziowych, ochraniając zagrożone lodami mosty i wały ochronne nad rzekami. Dzięki ich zapobiegliwości zostały w roku 1946— uratowane 2 mosty na Wiśle. dwa mosty w Tczewie i Opaleniu, trzy na rzece Wiper i jeden na rzece Stolp. W roku następnym saperzy gdańscy ochraniali trzy mosty na Wiśle, drogowy i kolejowy w Tczewie oraz jeden most w Knywabie. Tylko jednego z nich nie udało się uratować.

Akcja ta spotkała się z żywym uznaniem całego społeczeństwa, które nie pomija żadnej okazji, aby wyrazić wdzięczność swoim żołnierzom.

W chwili obecnej saperzy gdańscy zatrudnieni zostali przy usuwaniu słupów stojących na byłej granicy Polsko-Niemieckiej na odcinkku 167 km. Po usunięciu ich z dawnego miejsca, słupy te wyznaczą naszą nową granicę nad Odrą. Fakt ten ma swoje symboliczne znaczenie:

Obecnie baon przygotowuje się **do swojego święta,** które odbędzie się **w dniu 18 bm.** Całe społeczeństwo powinno w nim wziąć udział jak najliczniej, aby wyrazić głęboką wdzięczność za wszystkie trudy i poświęcenia. (M)

Kronika Wybrzeża

WYBRZEŻE CZCI ROCZNICĘ ŚMIERCI GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

W Gdańsku, w auli Akademii Lekarskiej, odbyła się uroczysta akademia, poświęcona rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego.

Do przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i delegacji wojskowych przemówił uczestnik walk o wolność Hiszpanii, mjr. **Zborowski** oraz tow. **Bogdański.**

Referat o pracy i walkach gen. Świerczewskiego wygłosił kpt. Hruściecki z Kaszubskiej Dywizji WP.

Również Gdynia uroczyście uczciła rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego.

Wielką akademię zagaił komandor **Szymczak,** a referat zasadniczy wygłosił ppor Marynarki Wojennej, **Dziekan.**

Tow. **Lemel,** członek Związku Dąbrowszczaków, wygłosił wspomnienia o generale. (a)

SPIS DZIECI URODZONYCH W GDAŃSKU

Od 13 kwietnia br. rozpoczęło się przeprowadzenie spisu dzieci, urodzonych w Gdańsku po 1 stycznia 1946 r.

Administratorzy domów (prowadzący meldunki) obowiązani są sporządzić odpowiednie wykazy i złożyć je w Urzędzie Stanu Cywilnego przed 30 bm.

ULGOWE PRZEJAZDY AUTOBUSOWE DO TEATRU W SOPOCIE

Dyrekcja teatru kameralnego „Wybrzeże" w Sopocie komunikuje, iż na podstawie umowy z dyrekcją MZKGG, pasażerowie - widzowie mogą korzystać z bezpłatnych przejazdów powrotnych z Sopotu, na trasie Gdynia—Gdańsk za okazaniem biletów autobusowych wykupionych do stacji Sopotu, a ostemplowanych w kasie teatru.

Drugi Walny Zjazd SD w Gdańsku

W niedzielę, 18 bm., odbył się w Gdańsku drugi Walny Zjazd delegatów Stronnictwa Demokratycznego.

Złożono hołd poległym bojownikom brygady Westerplatte, poczty gdańskiej, żołnierzom Armii Radzieckiej, Polskiej Armii Podziemnej i wszystkim zamordowanym w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Przemówienie okolicznościowe wygłosił dyrektor **Rynduch,** następnie poległych uczczono chwilą ciszy.

Oficjalna część zjazdu odbyła się w **sali Miejskiej Rady Narodowej** w ratuszu staromiejskim. Zagaił ją poseł **Stefański,** powołując do prezydium i na przewodniczącego obrad dra **Bierowskiego.**

Referat na temat aktualnych zagadnień politycznych wygłosił minister **Lechowicz,** który w nawiązaniu do Tygodnia Ziem Odzyskanych omówił znaczenie tych ziem dla Polski.

Problem Ziem Odzyskanych — mówił min. Lechowicz — **jest problemem pokoju. Ci, którzy propagują odebranie tych ziem Polsce — propagują nową wojnę. Demokraci nigdy nie godzili się z polityką Hitlera, demokraci stoją i dzisiaj na stanowisku utrzymania Ziem Zachodnich, gdyż dla Niemców stanowiły one tylko bazę wypadową na wschód, dla nas zaś są nieodzownie potrzebne.**

Po przemówieniu, min. Lechowicz dokonał wręczenia sztandaru na ręce chorążego **Leszczyńskiego,** przyjmując jego ślubowanie.

W imieniu WRN wygłosił przemówie tow. **Duda-Dziewierz,** w imieniu UWG — wicewojewoda **Gadomski,** z ramienia PPR — tow. **Sikora,** z ramienia PPS — tow. **Srebrnik,** z ramienia OKZZ — poseł **Kołodziej.**

Poza tym przemawiali przedstawiciele: SL, SP i PSL. Po przemówieniach dokonano wbijania gwoździ do nowego sztandaru Wojewódzkiego Oddziału SD.

Po krótkiej przerwie rozpoczęły się obrady Zjazdu. (M)

Gdynia będzie piękniejsza

Akcja zazielenienia ulic i placów

W Gdyni rozpoczyna się akcja upiększania miasta. Całe społeczeństwo powinno współdziałać w tej akcji.

Trochę zieleni na każdym balkonie, uporządkowanie placów itd. Przez odnośne instytucje zazielenienie wolnych przestrzeni, zadrzewienie parcel będących w posiadaniu właścicieli, obsadzenie boisk żywopłotami — oto czynniki, które przyczynią się w szybkim tempie do podniesienia estetycznego wyglądu Gdyni.

Głównym propagatorem akcji upiększenia miasta powinna być **młodzież szkolna.** Dużo uwagi poświęci komitet sprawie **zapobieżenia niszczeniu drzew i krzewów.**

Jak statystyka wykazuje, na terenie Gdyni zostało przez nieuwagę zniszczonych **aż 10 procent drzew.**

Nadmienić należy, że Zarząd Miejski **wypłaca premie** w sumie **3.000 zł** tym obywatelom, którzy wskażą szkodników drzew.

Wszelkich porad odnośnie pożytecznego i estetycznego upiększenia balkonów, placów itd., udziela inż. **Kaszycka,** referat zieleni, Zarząd Miejski, pokój 93.

Każdy obywatel Gdyni zechce na pewno, ażeby miasto wzięło pierwszą nagrodę w konkursie między Gdynią, Gdańskiem i Elblągiem. (A)

—o—

Z naszych portów

POLSKI CUKIER PŁYNIE WE WSZYSTKIE STRONY ŚWIATA

Z portu gdańskiego odszedł statek angielskik „King William", zabierając na pokładzie 6.812 ton cukru, przeznaczonego dla portów dalekiego wschodu.

Statek klarowała „Baltica" z Gdyni. Polski statek k. Narocz" — zabrał do Dublina 2.109 ton cukru przeznaczonego dla Irlandii.

9.200 TON FOSFATÓW

Do Gdańska przybył polski statek „Białystok", który przywiózł 9.200 ton fosfatów. Po dłuższej przerwie jest to pierwszy ładunek fosfatów w Gdańsku.

EKSPORT SZKŁA ORNAMENTOWEGO

Duński statek „Boliwia" zabrał z portu gdyńskiego do Szwecji 620 ton drobnicy, której większość stanowiło szkło ornamentowe krajowej produkcji. Poza tym statek zabrał ładunek wiklinu.

ZWIĘKSZA SIĘ RUCH STATKÓW

W ostatnich dniach zwiększa się ruch statków w portach Gdyni i Gdańska. 16 bm. weszło do Gdyni 12 statków, a wyszło 8, do Gdańska przybyło 10 jednostek, a wyszło również 8. W dniu 17 bm. do Gdańska do godz. 12-tej weszło 8 jednostek, a wyszło 5.

BIEL CYNKOWA DO SZWECJI

Duński statek „Lalandia" zabrał do Szwecji 2.240 ton bieli cynkowej.

STOCZNIA NR 1 PRZEKAZAŁA DRUGI STALOWY KUTER FIRMIE „ARKA"

Firma „Arka" przyjęła od stoczni Nr. 1 stalowy kuter, który jest drugim z zamówionej serii 10-ciu Pozostałe kutry mają być wykonane w ciągu roku bieżącego.

ROŚNIE WIADUKT NA LINII GDYNIA — OKSYWIE

Prace przy odbudowie wiaduktu nr 2 na linii Gdynia — Oksywie posunęły się znacznie.

Prowadzono również prace przygotowawcze do zakładania betonu przyczółków wiaduktu nr 4.

Forster u szczytu zakłamania

Plan biologicznego wytępienia ludności polskiej

Proces Forstera trwa już 2 tygodnie, a zainteresowanie jego przebiegiem nie słabnie. Ogromna sala posiedzeń Najwyższego Trybunału Narodowego jest po dawnemu przepełniona, na ulicy przed megafonem zbierają się tłumy.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się podobnie jak wiele poprzednich od wyjaśnień oskarżonego. Forsterowi ciągle zdaje się, że **im więcej będzie mówił, tym bardziej uda mu się umniejszyć winę.**

Na wstępie Forster, pragnąc podważyć wiarogodność zeznań świadków oskarżenia stwierdza, że **jest przygotowany na tendencyjne — jego zdaniem — zeznania w procesie politycznym.**

FORSTER WYPIERA SIĘ WINY

Forster zaprzecza wszystkim konkretnym zarzutom, formułowanym przeciw niemu. Ma on stereotypową odpowiedź, że **nie był w miejscach, gdzie dokonywano zbrodni i nie znał ludzi, którzy je popełniali.**

Oskarżony pozwala sobie na impertynencje, stwierdzając, że ciągle **tylko o nim się mówi, a przecież oprócz niego było jeszcze wiele wysoko postawionych osobistości, które również wyjeżdżały w teren.** Obszernie omawia oskarżony książkę **Loebsacka,** która jest często cytowana na rozprawie. Forster twierdzi, że znajduje się w dziwnej sytuacji, gdyż musi usprawiedliwiać się z tego co pisała inna osoba.

Dla informacji czytelników podajemy, że ta **„inna osoba"** pisała właśnie panegiryk na cześć oskarżonego.

Nie wszystko, co pisał Loebsack, jest prawdą — twierdzi b. gauleiter. **Zaprzecza,** jakoby utrzymywał stosunki z Niemcami na terenie Polski przed 1939 r. Przyznaje się jedynie do znajomości z **Konertem** z Poznania.

Wizyty Niemców z Polski w Gdańsku nosiły jego zdaniem charakter prywatny i nie były organizowane przez partię. Do szczytu zakłamania dochodzi oskarżony, twierdząc, że kierownictwo centralne zabroniło mu utrzymywania kontaktu z agentami hitlerowskimi w Polsce. Stosunki polskie sprzed 1939 r. rzekomo znał tylko z książek. Po wkroczeniu armii niemieckiej, stanowiska administracyjne tylko częściowo były obsadzane przez hitlerowców gdańskich, gdyż zdaniem Forstera, szefowie administracji cywilnej sprowadzali ze sobą swoich ludzi. Odnośnie jego artykułu w Danzigervorkosten z 1940 roku, oskarżony twierdzi, że był on rezultatem urzędowych informacji i urzędowego stanowiska, jakie w sprawie polskiej zajmowało centralne kierownictwo partii hitlerowskiej.

W Berlinie dopatrywano się niebezpieczeństwa w działalności niektórych kół polskich wymienionych w artykule i dlatego szefowie administracji cywilnej wydali zarządzenia odnośnie przeprowadzenia aresztowań w tych kołach.

Elementy te zostały usunięte, aby uniemożliwić im dalsze wpływanie na ludność polską. Oskarżony twierdzi, że artykuł był napisany **zgodnie z istotnym stanem rzeczy,** gdyż w tym czasie Niemcy były u szczytu swej potęgi i nie miały potrzeby krępować się wypowiedziami.

„WSZYSTKIEMU WINIEN HITLER I SS"...

Odnośnie kierunku polityki narodowościowej twierdzi, że została mu narzucona przez kierownictwo centralne, że otrzymał rozkaz od Hitlera wychowania ludności na Niemców. **Pragnąc wywołać wrażenie,** że nie należał do ludzi największego zaufania, Forster podaje, że był jedynym gauleiterem, który nie miał nominacji na pełnomocnika do umocnienia niemczyzny.

Zaprzecza, jakoby dostarczał wykazu osób do zatrzymania na ręce SS, twierdząc, że policja niemiecka posiadała własne wyczerpujące źródła informacyjne.

Z kolei Trybunał udziela głosu biegłemu prof. dr. **Tadeuszowi Bilikiewiczowi** z Gdańska. Biegły daje wyczerpującą analizę „teoretycznych" przesłanek polityki niemieckiej na Pomorzu.

Naczelną tezą hitleryzmu było to, że ludność Pomorza jest **germańska** i że trzeba ją tylko regermanizować. Urzeczywistnienie regermanizacji spoczywało **w rękach Forstera.**

Plan działania objął wszystkie dziedziny. **W przeciągu 24 godzin nakazano usunięcie wszelkich napisów polskich, spalenia książek i zakazano użycia mowy polskiej.**

MASOWE MORDY

Dzieciom nie wolno było dawać imion polskich. Część ludności, która nie poddała się germanizacji **była przeznaczona do całkowitego wyniszczenia. Masowe mordowanie ludzi stosowano nawet w okresie największego braku sił roboczych.**

Ludność na Pomorzu hitlerowcy podzielili na szereg grup. Pierwszą stanowili volksdeutsche, t.j. osoby, które ochotniczo podały się na listę niemiecką, do drugiej zaliczono osoby, które określono jako warstwę przejściową. Początkowo uważali ich za Polaków, później jednak gdy okazało się, że na Pomorzu jest mało volksdeutschów, przymusowo indeutschowano ich.

Trzecią grupę stanowiła ludność, przeznaczona na deportację do G.G., co w praktyce oznaczało **skazanie na śmierć.**

Czwartą grupę stanowili ludzie, przeznaczeni do **natychmiastowego zamordowania,** a więc głównie inteligencja, duchowieństwo, prawnicy, nauczyciele i inni. W pierwszym miesiącu po wkroczeniu wojsk hitlerowskich **wymordowano Żydów i ludność polską z terenu Gdańska.**

W 1942 r. zaczęto stosować **przymus zapisywania się na listy niemieckie.**

Urzędnicy pozostawiali w mieszkaniach odpowiednie formularze i określili termin wypełnienia go i zwrotu. Mimo to, **aż do znanego wystąpienia Forstera,** przeważająca część ludności uchylała się od podpisywania deklaracji.

Kto nie podpisał volkslisty pozostał od marca 1942 r. poza prawem i był traktowany jako najgorszy wróg narodu niemieckiego. Toteż w tym okresie podpisywanie listy niemieckiej stało się masowe. Większość ludności uległa **szantażowi Forstera.**

Prof. Bilikiewicz stwierdza, że podczas, gdy gdzie indziej potrzebny był wysiłek, aby być uznanym za Niemca, to na Pomorzu potrzebne było **bohaterstwo, aby pozostać Polakiem.**

Polaków uznawano za niewolników, pozbawionych prawa własności. Opuszczając zagrodę, chłop polski miał polecone pozostawić na stole dla nowego gospodarza kwiaty, krowy wydojone, klucz w drzwiach i dziedziniec zamieciony. Niemcy z reguły **nie odpowiadali za zabójstwo Polaka,** jeśli oświadczyli, że dokonali czynu z powodu buntu niewolnika.

Uniemożliwiano Polakom śluby kościelne, dzieciom dawano dziennie ćwierć litra mleka odciąganego. Wszystkie te zarządzenia miały na celu **wyniszczenie biologiczne narodu polskiego.**

SADYZM I PERFIDIA

Bardzo szczegółowo omawia prof. Bilikiewicz rolę lekarzy niemieckich. Biegły cytuje tajny okólnik Izby Lekarskiej Rzeszy z 1943 r., który nakazuje lekarzom bardziej surowo oceniać niezdolność do pracy, nie liczyć się z sumieniem lekarskim, gdyż po zdradzie Italii potrzeba dużych ilości sił roboczych.

Aż do 1945 r. Polakom **nie przysługiwało prawo do leczenia szpitalnego. Gruźlików zagładzano na śmierć.**

Mogiły zasypywali SS-mani tylko powierzchownie, robotnicy polscy, którzy byli zatrudnieni przy ich porządkowaniu, stwierdzali, że często po takim masowym mordzie **ziemia się jeszcze poruszała...**

Dzieci umysłowo chorych **zabijano zastrzykami z luminal-natrium.** Po otrzymaniu takiego zastrzyku, dzieci zapadały w sen, z którego nie budziły się więcej. Rodzinom, które się interesowały losem swoich chorych podawano **urzędowe,** ale **fałszywe** przyczyny śmierci.

Perfidia niemiecka doszła do takiego stopnia, że w Berlinie stworzono specjalne biuro informacyjne, gdzie produkowano fałszywe dokumenty odnośnie zamordowanych chorych.

Prof. Bilikiewicz cytuje dokument, znajdujący się w archiwum Akademii Lekarskiej w Gdańsku, w którym komisariat gestapo w Bydgoszczy pod datą 21 marca 1941 r., powołując się na ustne omówienie sprawy, prosi o wystawienie świadectw zgonu według załączonej listy. List ten był skierowany do prof. **Szpannera,** który pracował w Akademii Lekarskiej.

Masowe mordowanie chorych otrzymało nawet naukową nazwę — **eutanazja** — nadaną przez pseudonaukowców hitlerowskich.

Z kolei sądowi biegłemu prof. **Ehrlichowi.** Streszczenie ekspertyzy podamy w numerze jutrzejszym.

PORADY PRAWNE

OB. WARKOWSKA — KOSZALIN. — Brat Wasz zginął w czasie powstania wraz z żoną. Pozostawił dwoje dzieci oraz 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią. Opiekujecie się dziećmi. Zapytujecie, czy przysługuje Wam prawo do mieszkania po bracie oraz do tych mebli, które brat Wasz zostawił na przechowaniu u sąsiadów. Dodajecie, że gdyście się zwrócili po zwrot rzeczy, zażądano od Was po 300 złotych miesięcznie tytułem wynagrodzenia za przechowanie tych mebli.

Lokal mieszkalny nie może w tym wypadku być przedmiotem spadku. Brat Wasz miał tylko prawo najmu odnośnie swego mieszkania. Lokal ten nie był własnością niepodzielną zmarłego. Wraz z jego śmiercią zgasła umowa najmu. Obecnie według obowiązujących przepisów, prawo do lokalu zyskuje się wyłącznie na skutek przydziału Biura Kwaterunkowego.

Co się tyczy wynagrodzenia za przechowanie mebli, zależy to od tego, czy była zawarta umowa o płatnym przechowaniu, w tym wypadku wynagrodzenie może oznaczyć sąd z uwzględnieniem miejscowych zwyczajów. O ile przechowawca przyjął rzeczy na przechowanie bez wynagrodzenia, może domagać się zwrotu rzeczywistych wydatków, związanych z należytym przechowaniem mebli.

OB. T. KRÓL. — Chcecie spłacić dług wierzycielowi z przedwojennego weksla. Wraz z wierzycielem ustaliliście zgodnie należną sumę, jednak weksel został zagubiony, zapytujecie, jak należy postąpić.

Celem zabezpieczenia się od dochodzenia pretensji przez osobę trzecią, która weksel zagubiony mogła znaleźć, wierzyciel, który utracił dokument Wasz, winien wystąpić do Sądu o uznanie weksla tego za zagubiony i dopiero po zapadnięciu wyroku sądowego, można umówioną należność bez ryzyka zapłacić.

OB. M. KALINOWSKI — BIAŁYSTOK. — W 1940 roku w Białymstoku otrzymaliście obligacje na kwotę 2.000 rubli w zamian za wpłaconą pożyczkę III Pięciolatki. Ponieważ według Waszych informacji obligacje te przyjmują kasy państwowe w Związku Radzieckim i wypłacają połowę wartości nominalnej, chcielibyście obecnie swoje obligacje zrealizować.

Winniście się zwrócić do Banku Narodowego ze zleceniem zrealizowania Waszych obligacji, które złożycie Bankowi.

OSIEDLEŃCY Z POWIATU TCZEWSKIEGO

Otrzymaliście przed wojną majątki z parcelacji. Zaopatrzyliście te posiadłości w inwentarz żywy i martwy. Po wybuchu wojny zostaliście wyrzuceni ze swych gospodarstw i wysłani do Niemiec. W 1945 r. wróciliście do swych gospodarstw, które podczas wojny zostały całkowicie ogołocone. Niektórzy z Was odnaleźli swój inwentarz w innych majątkach i w sąsiednich gospodarstwach i zabrali go stamtąd. Ostatnio otrzymali nakazy płacenia za ten inwentarz, który został potraktowany jako poniemiecki.

Ponieważ inwentarz ten znaleziony był w gospodarstwach pozostawionych przez Niemców, więc po wyzwoleniu potraktowany został przez władze polskie jako majątek poniemiecki. Z chwilą odnalezienia przez Was poszczególnych sztuk inwentarza Waszego, należało zawiadomić o tym właściwy Okręgowy Urząd Likwidacyjny, aby w rejestrach swoich zmienił charakter tych przedmiotów z majątku poniemieckiego na majątek opuszczony, należało również wystąpić do właściwego Okręgu Likwidacyjnego o przywrócenie posiadania tegoż inwentarza. W razie odmowy Urzędu Likwidacyjnego, należy wystąpić do Sądu Grodzkiego o wprowadzenie w posiadanie odnalezionego inwentarza.

OB. NADER JÓZEF — SZAMOTA.

Zajmujecie wraz z żoną lokal jednopokojowy z kuchnią w domku, który stanowił własność teścia Waszego, ojca Waszej żony. Teść Wasz zmarł w czasie okupacji, teściowa zaś uznaje się za właścicielkę tego domku i chce Was z zajmowanego przez Was mieszkania wyrugować.

Nie podaliście nam danych z wyka zu hipotecznego, który by mógł stwierdzić, czy spadkodawca teść Wasz przepisał nieruchomość tę na swoją żonę (na co powołuje się Wasza teściowa)

O ile tytuł własności tego domku, nie został za życia teścia na nią przepisany, teściowa po śmierci swego męża, wobec tego, że zmarł przed styczniem 1947 r., nabyła tylko jedną trzecią część na użytkowanie, natomiast tytuł własności przeszedł po połowie na pozostałych dwoje dzieci — na żonę Waszą i jej brata. Z tego więc tytułu żadne prawo do wyrugowania Was z zajmowanego mieszkania teściowej nie przysługuje, tym bardziej, że jesteście w posiadaniu nakazu, który daje Wam pełny tytuł lokatora głównego i który winien być przez administratora honorowany.

Jesteśmy na właściwej drodze

rozwiązania zagadnienia zarządu portami morskimi

Na ostatnim wieczorze dyskusyjnym Instytutu Bałtyckiego w Sopocie prof. **dr. Kasprowicz** wygłosił referat o zarządzie i eksploatacji portów morskich. Sprawa formy zarządzania polskimi portami morskimi stała się tematem obszernej dyskusji ekonomistów morskich już od roku 1945, pozostając na porządku dnia zebrań naukowych wieczorów dyskusyjnych itp., aż do chwili obecnej.

Powierzenie roli prelegenta na ten temat prof. dr. Kasprowiczowi było nadzwyczaj trafne ze względu na bogate doświadczenie prelegenta w tej dziedzinie pracy. Prof. dr. Kasprowicz, poza obfitym materiałem naukowym, dysponuje również i doświadczeniem praktycznym, gdyż już przed wojną brał aktywny udział w rozwiązywaniu tego zagadnienia, na stanowisku dyrektora b. Rady Interesantów Portu w Gdyni.

JAKIE SĄ WZORY ZAGRANICZNE

W dziedzinie zarządu i eksploatacji portów morskich za granicą dostarcza wzory pięciu typów: **1) bezpośredni zarząd państwowy, 2) zarząd przez czynnik samorządowo - municypalny, 3) system autonomiczny, 4) zarząd kolejowy i 5) kapitału prywatnego.**

Ostatnie dwa typy przestają egzystować już i za granicą, w naszych zatym warunkach nie może być o nich mowy.

Trzecia forma zarządu portami morskimi w Polsce, według prelegenta, również nie ma racji bytu, gdyż nie istnieje wymagana przy tym aktywność miast portowych. Odwrotnie — to porty warunkują rozwój tych miast.

Pozostają zatem do dyspozycji dwa typy zarządu portami morskimi: 1) bezpośredni zarząd państwowy lub 2) system autonomiczny. O wyborze formy zarządu decyduje m. inn. i zaplecze.

Przy zapleczu bezspornym, nie wymagającym akwizycji ładunków, może istnieć zarząd bezpośrednio państwowy, czyli portami może zarządzać urząd państwowy. Polskie wielkie porty morskie pracują jednak na zapleczu częściowo konkurencyjnym, a według obliczeń ładunki tranzytowe mogą stanowić do 15 proc. puli przeładunkowej.

SZUKAMY WŁASNYCH DRÓG

Jako jedyny za tym słuszny system zarządu polskimi portami morskimi wysuwa się autonomiczny, zapewniający możność komercjalnego działania. Elementami komercjalizacji są: własny budżet, samodzielna polityka personalna, własna polityka cen itd. Obecnie w Polsce jest stosowany raczej system urzędu państwowego. Dążymy jednak do realizacji zasad komercjalizacji portów (reorganizacja pracy fizycznej w portach przez powołanie przedsiębiorstwa „Portorob").

Zasada komercjalizacji naszych wielkich portów morskich jest już przez właściwe czynniki zdecydowana, a nadanie struktury autonomicznej, nie napotka większych przeszkód.

SCALENIE ADMINISTRACJI ZESPOŁU GDAŃSK — GDYNIA

W zakończeniu referatu prelegent poruszył zagadnienie scalenia administracji portów Gdańska i Gdyni, podkreślając, że wprowadzenie jednorazowych opłat wejściowych jest słuszne. Podobną praktykę stosują np. porty włoskie, w znacznie tylko szerszym zakresie. Należy jednak przy tym pamiętać, że przeprowadzona reorganizacja dotyczy scalenia administracji portowej, a nie samych portów.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, z udziałem długoletnich praktyków portowych. Głos zabierali: prof. **Ocieszyński** — zagadnienie obsługi własnego krajowego zaplecza, dyr. **Rummel** — rozdział inwestycji i eksploatacji, dyr. **Zięcik** — finansowanie portów w systemie autonomicznym, dyr. handlowy GUM ob. **Guzowski** — zagadnienie ośrodka dyspozycji, przestrzeni magazynowej i czynnika ludzkiego, mgr. **J. Kunert** — sprawy scalenia administracji portów Gdańsk — Gdynia, komandor **Poznański** — oraz prof. **Sowiński.**

Tematem szczególnie ożywionej wymiany myśli stała się sprawa scalenia administracji portów Gdańska i Gdyni.

Będzie ona prawdopodobnie tematem osobnego wieczoru dyskusyjnego. Wysuwane przez J. Kunerta zarzuty spotkały się z kontrargumentami dyr. Guzowskiego, komandora Poznańskiego i samego prelegenta, który reasumując podkreślił, że zasada scalenia administracji portów jest słuszna, a dyskusja powinna dotyczyć metod jej realizacji i usunięcia ewentualnych trudności.

Jog.

Dzieje jednej spółdzielni kaszubskiej

W ubogiej okolicy, bardzo daleko od miasta Kartuz, rozwija swą działalność Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Parchowie.

Przed powstaniem spółdzielni, rolnicy nie mogli zaopatrzeć się na miejscu w najniezbędniejsze artykuły, trudno było zawozić płody rolne do miasta. Pod koniec 1945 roku grono obywateli miejscowych **postanowiło założyć spółdzielnię, aby wspólnymi siłami pomóc sobie wzajemnie.**

Pierwszy rok pracy był ciężki. Przyznane resztówki, ze względu na złą kategorię ziemi, przy zniszczeniu budynków — nie rokowały żadnych widoków na dochody, wymagając same nakładów.

Stopniowo zaczęto rozbudowywać działalność. **Uruchomiono jeden młyn wodny, otwarto sklep w Parchowie, następnie w Nakle.**

Niewielka jednak ilość członków i małe fundusze własne nie pozwalały na większą działalność. Pierwszy rok pracy zamknięto stratami. Dzięki jednak oględnej i rzetelnej gospodarce władz spółdzielni, stopniowo zwiększył się dopływ członków.

Uzyskano **100 tysięcy złotych** kredytu z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, zwiększono ilość towarów, usprawniono pracę młyna. Ostatnio zorganizowano przy Spółdzielni **spędy świń, zaprowadzono skup jaj.**

Obroty za rok 1947 wyniosły już 6 milionów złotych, a dzięki oszczędnej gospodarce, wypracowano poważną nadwyżkę bilansową.

Na bieżący rok Spółdzielnia stawia sobie za zadanie **uruchomienie gorzelni w Bawernicy, przeprowadzenie remontu młyna, rozprowadzanie przez sklepy własne towarów z akcji „Przemysł dla wsi" i założenie świetlicy.**

(T. Lub.)

Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄŻKA"

Biuletyn wydawniczy Nr 22

BRODZIŃSKI KAZIMIERZ — O klasyczności i romantyczności. Wiesław. — Opracowała Janina Kulczycka - Saloni. (Biblioteka Pisarzy Polskich i obcych Nr 30 pod red. Kazimierza Budzyka) str. 156+XVIII, zł. 150.—.

FREUCHEN PETER — Przygody na Arktyku, str. 360, zł. 380.—. Przekład Antoniego Pańskiego.

„Przygody na Arktyku" — to dzieje wyprawy podbiegunowej i ciekawy opis przeżyć w kraju Eskimosów członków ekspedycji naukowej, jaką Dania wysłała w r. 1907.

GRZYBOWSKI KONSTANTY — Konstytucja Republiki Francuskiej (Biblioteka Zrzeszenia Prawników Demokratów Nr 4 pod red. St. Ehrlicha), str. 112, zł. 300.—.

Broszura zawiera obszerną przedmowę pióra prof. Grzybowskiego, projekt Konstytucji Republiki Francuskiej z 19 kwietnia 1946. r, oraz Konstytucję Republiki Francuskiej z 29 września 1946 r. Przedmowa daje w skrócie obraz rozwoju konstytucyjnego Francji od pierwszej konstytucji 1789 r. po szesnastą z kolei, stanowiącą temat omawianej broszury, równolegle nakreśla linię rozwoju ustroju Francji na przestrzeni tych 157 lat, obszernie analizując sytuację ustrojową i polityczną lat 1934—1946.

GAJDAR ARKADIUSZ — Los dobosza, powieść dla młodzieży, str. 192, zł. 220.—. Tłumaczenie z rosyjskiego Heleny Bobińskiej .Ilustrował Zdzisław Rychlicki.

„Los dobosza" — to dzieje chłopca, pozostawionego bez opieki, który dostaje się w ręce szantażystów i szkodników, walczy z nimi i wychodzi zwycięsko, by stanąć w szeregach ludzi walczących o dobro Ojczyzny.

IBARRURI DOLORES — Hiszpania walczy o wolność, str. 32, zł. 40.—. Przekład Leo Hochberga.

Kartki z dziennika arystokratki. Opracował Wojciech Kacper. Przedmowa Adama Polewki, str. 72. zł. 100.—. Okładka Stefana Bernacińskiego.

Są to wyjątki z pamiętnika Zofii z Szembeków Niemojowskiej, obejmujące lata 1917 — 1923, a zawierające uwagi społeczne i polityczne, sądy: przeżycia i opisy faktów, ilustrujące społeczeństwo polskie w okresie formowania się ówczesnej niepodległości polskiej.

LOFTING HUGH — Poczta doktora Dolittle, powieść dla młodzieży, str. 256, zł. 300.—. Przekład z angielskiego Janiny Mortkowiczowej. Ilustracje autora. Okładka Teresy Roszkowskiej.

Są to dalsze przygody doktora Dolittle, jakich doznał w drodze powrotnej z Afryki Zachodniej.

MAKOWSKI JULIAN — Podręcznik prawa międzynarodowego. (Biblioteka Zrzeszenia Prawników Demokratów pod red. St. Ehrlicha), str. 772, zł. 1.400.—.

MENDEL JAN GRZEGORZ — Prace naukowe. Przekład i wstęp prof. dra Jana Wilczyńskiego, str. 70+XVIII, zł. 200..

Broszura zawiera dwie prace naukowe znanego biologa J .G. Mendla, odkrywcy zasad dziedziczenia. Pierwsza jest opisem doświadczeń przeprowadzonych nad krzyżowaniem różnych odmian grochu, druga — o niektórych mieszańcach hieracium (jastrzębca), uzyskanych ze sztucznego zapłodnienia. Prace poprzedzone są wstępem prof. dra J. Wilczyńskiego, omawiającym życie i wyniki prac Mendla.

PRUS BOLESŁAW — Emancypantki, IV tomy, cena książki w oprawie zł. 1.100.

SIENKIEWICZ HENRYK — Szkice węglem. (Mała Biblioteczka Książki" Nr 13), str. 106, zł. 60.—.

UPTON CAINCLAIR — Król węgiel — str. 461.

ZLECENIA OGŁOSZENIOWE I REKLAMOWE
do wszystkich wydawnictw
przyjmuje
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „PRASA"
WRZESZCZ, Barlickiego 15, tel. 412-16
GDAŃSK Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 316-33
GDYNIA, 1 Armii Wojska Polskiego 28, tel. 14-72
NOWY-PORT, Wolności 48
ELBLĄG, Królewiecka 73
MALBORK, Pl. Słowiański 9
480-B

C. Z. P. P. K
Zj. Przetwory Rybne Nr. VIII
w GDYNI
Zakupią
Każdą ilość kotłów warzelnych,
parowych z wkładką ze stali nierdzewnej o pojemności od 200 do 300 litrów
Zgłoszenia:
WYDZIAŁ TECHNICZNY
Gdynia, ul. Św. Piotra 4.
474

Czytajcie „Trybunę Wolności" lub „Chłopską Drogę"

MIĘDZYNARODOWY BIEG KOLARSKI

1-5-9.V.48 **Warszawa - Praha - Warszawa** 1-5-9.V.48

Ambicja, szybkość i szczęście dają zwycięstwo piłkarzom Polskim

POLSKA—CZECHOSŁOWACJA 3:1 (2:0)

Stadion W. P. — Mecz z cyklu spotkań w ramach Igrzysk Bałkańsko - Środkowoeuropejskich. — 42.000 widzów. — Sędzia Łatyszew (ZSRR). — Bramki strzelili: dla Polski Cieślik, Gracz i Białas. dla CSR: Kokstein. Stosunek rogów 6:1 dla CSR.

Są rzeczy, które się nawet filozofom nie śniły... Aforyzm ten można doskonale zastosować do wyniku między państwowego niedzielnego meczu Polski z Czechosłowacją. Naturalnie nie każdy filozof zna się na piłce nożnej, a zapewne jeszcze mniej piłkarzy zna się na filozofii. Naprawdę trzeba jednak było mieć b. dużo optymizmu, aby przewidzieć zwycięstwo naszych piłkarzy nad tak silnym przeciwnikiem, jak Czechosłowacja.

Sukces naszej reprezentacji przyszedł zupełnie nagle i nieoczekiwanie. Po całym szeregu porażek w spotkaniach międzypaństwowych i ostatnim remisie z Bułgarią (1:1), zwycięstwo 3:1, odniesione nad CSR — jest dużym sukcesem. „Wynik idzie w świat" — i nikogo nie obchodzi, kto miał więcej, lub mniej szczęścia, kto grał pechowo, a kto nie. My, jako „triumfatorzy" spotkania, gdy już wyzbyliśmy się „gorączki radości" po zwycięstwie — możemy już na zimno ocenić mecz i aktorów tej 90-minutowej walki.

Zacznijmy od gości. A więc musimy stwierdzić, że piłkarze Czechosłowacji nas rozczarowali. Oczekiwaliśmy czegoś lepszego, a zobaczyliśmy drobną część „tego lepszego". Poza rzeczywiście dobrą grą w polu, odznaczającą się dokładnością i celnością podań, pięknym stopingiem w powietrzu i ładną kombinacją — goście nic więcej nie pokazali. Nie pokazali więc szybkości i skutecznych strzałów. Pozycyjnie grali bez zarzutu, a w pobliżu bramki zawodzili. Sławny **Bican**, pieczołowicie pilnowany przez **Waśkę** — nic specjalnego nie zademonstrował.

Z drugiej strony musimy stwierdzić, że goście mieli małego pecha. Kilka „pewnych" sytuacji podbramkowych zostało niewykorzystanych z winy napastników czeskich.

Najważniejszą wadą zespołu CSR był brak szybkości. Goście grali za wolno w porównaniu z piłkarzami polskimi. Okazało się, że zespół, posiadający bezbłędną technikę, a nie rozporządzający odpowiednią szybkością — może przegrać z drużyną słabszą technicznie, ale bardziej ambitną i szybszą. System WM, stosowany zarówno przez Czechów, jak i Polaków — okazał się skuteczniejszy w grze dla tej drużyny, która była szybsza. A szybszą bez żadnej dyskusji była 11-stka polska.

A co można powiedzieć o reprezentacji polskiej? 4 atuty złożyły się na jej zwycięstwo: **ambicja, szybkość, dobra kondycja i... szczęście.**

Ambitnie grał cały zespół, od początku do końca meczu.

Kondycyjnie drużyna wytrzymała spotkanie doskonale, mimo że warunkami fizycznymi ustępowała gościom.

Co do szybkości, to może za wyjątkiem jednego Białasa — wszyscy pozostali zawodnicy byli wyraźnie szybsi od Czechów.

„Łut szczęścia" zaś był bardziej łaskawy dla Polaków. Odnosiło to się zarówno do świetnie broniącego Janika, jak i do ataku.

Z jedenastki polskiej egzamin na piątkę zdali **Janik i Cieślik.** Na czwórkę: obrońcy **Barwiński i Janduda** oraz pomocnik **Parpan.** Ten ostatni był defensywnym „stoperem", hamującym niezwykle skutecznie akcje ataku czeskiego. Parpan nie miał swego najlepszego dnia — ale był dobry.

Janik bronił niezwykle pewnie i przytomnie. W bramce był niezawodny i posiadał b. duże wyczucie odpowiedniego ustawiania się. Mniej pewny był w wybiegach i to przyczyniło się do utraty bramki.

Para obrońców **Barwiński — Janduda** była ciężką zaporą do przebycia dla napadu CSR. Wydaje się, że Janduda zdobył „stałe ostrogi" obrońcy drużyny reprezentacyjnej.

Cieślik — swoją żywiołowością i „ciągiem" na bramkę „zaraził" współpartnerów. Był on bezwzględnie najlepszym z ataku. **Gracz** wypadł dużo słabiej.

Bobula nie miał wiele czasu do zademonstrowania swych umiejętności, gdyż przeszkodziła mu w tym odniesiona kontuzja, po której musiał przerwać grę.

Cebula — jako kierownik ataku był niezły.

Spodzieja również był niezły.

Białas grając na nie swojej pozycji wypadł najsłabiej.

Zdaniem trenera zespołu CSR **Vodicki,** Polacy grali o 200 proc. lepiej, niż w ostatnim spotkaniu w Pradze (3:6).

Samo spotkanie miało bardzo uroczystą oprawę. W loży honorowej zasiedli najwyżsi dostojnicy Państwa z **Prezydentem Bolesławem Bierutem** na czele. Punktualnie o godz. 16 wbiegają na stadion obie drużyny. Reprezentacyjna orkiestra W. P. gra polski hymn narodowy, a następnie czeski i radziecki ze względu na osobę arbitra spotkania **Łatyszewa.** Przemówienie powitalne wygłasza dyr. GUKF — inż. Kuchar, na które odpowiada kierownik drużyny czeskiej, red. Stiażkin.

SKŁADY DRUŻYN

Czechosłowacja: Rajman, Kocourek, Zastera, Koubek, Kolsky, Bradac, Kokstein, Vacek, Cejp, Bican, Hronek.

Polska: Janik, Barwiński, Janduda, Gajdzik, Parpan, Waśko, Bobula (Białas), Cieślik, Cebula (Spodzieja), Gracz, Przecherka.

PRZEBIEG GRY

Gwizdek sędziego daje znak do rozpoczęcia gry. Zaczynają Polacy. Lekki wiatr daje pewną przewagę Czechom, którzy momentalnie ujmują inicjatywę w swoje ręce.

Prawoskrzydłowy Kokstein podciąga pod bramkę polską i strzela w aut. Piłkę wybitą w pole przez Janika otrzymuje Cieślik, idzie na przebój, przechodzi obrońcę i strzela obok w wybiegającego bramkarza. Piłka trzepocze w siatce. Niespodziewanie zdobyta bramka w 8 minucie gry wywołuje entuzjazm publiczności.

Grę zaczynają od środka Czesi, i podciągają piłkę pod polską bramkę. Niebezpieczny strzał Cejpa broni brawurowo Janik. W międzyczasie Bobula ulega kontuzji głowy i schodzi z boiska. Na jego miejsce wchodzi Białas. W 14 minucie ostry strzał Bicana broni piękną paradą Janik, wybija piłkę w pole, którą dostaje Spodzieja, grający na miejscu Cebuli. Spodzieja idzie na przebój i ostro strzela. Piłka uderza w poprzeczkę, wychodzi w pole, Przecherka poprawia i druga bramka dla Polski. Niesłychany entuzjazm publiczności. Tego żaden teoretyk nie mógł przewidzieć, aby po czternastu minutach gry Polska prowadziła 2:0.

Czesi są mocno speszeni. Druga bramka zdobyta przez Polskę wytrąca z konceptu napastników czeskich. Gra się zaostrza, raz po raz pada „trup" na boisku. W dwudziestej minucie gry notujemy pierwszy korner dla Czechów, który zostaje niewykorzystany. W kilka chwil potem Przecherka ma szanse zdobycia trzeciej bramki jednak pudłuje z paru metrów. Drużyna polska gra teraz w defensywie. Łącznicy, cofnięci do tyłu wspomagają linię pomocy. Ataki Czechód raz po raz suną na bramkę polską. Notujemy drugi korner dla Czechosłowacji. Piłkę wybitą z rogu przez Koksteina przyjmuje na głowę Parpan i wysyła w pole. Atak czeski znów jest przy piłce, podciąga pod naszą bramkę i... trzeci róg dla Czechosłowacji. Po rzucie różnym powstaje niebezpieczna sytuacja pod naszą bramką. Janik niefortunnie wybiega, lecz ratuje go w porę Janduda i wybija piłkę daleko w pole. Czesi znów są przy piłce, podciągają pod polską bramkę, do piłki dochodzi Parpan, przejmuje ją i podaje prosto pod... nogi Vacka, który momentalnie strzela na bramkę, lecz piłka odbija się o nogi Barwińskiego i idzie w aut. Rzut różny egzekwuje Kokstein, podaje do środka, piłkę przejmuje głową Parpan i odsyła ją do Gracza. W kilka chwil później gwizdek sędziego Łatyszewa kończy pierwszą połowę spotkania.

Po przerwie grę zaczynają Czesi. Bican podciąga pod bramkę przechodzi Jandudę i strzela na szczęście obok bramki. W trzeciej minucie notujemy pierwszy korner dla Polski. Strzela Przecherka, piłka jednak idzie w aut. W kilka chwil później Czesi zdobywają szósty róg. Bican znów pudłuje. W czternastej minucie po przerwie Kokstein podciąga do przodu, przechodzi Jandudę i Janik interweniuje zbyt późno. Piłka mija go o centymetry. Pierwsza bramka dla Czechosłowacji.

W kilka chwil później ostry strzał Bicana trafia w słupek i wychodzi w aut. W 18 minucie gry mamy okazję zdobycia trzeciej bramki, jednak ostry strzał Spodziei trafia w nogę obrońcę czeskiego i piłka z powrotem wraca w pole. Atak czeski jak lawina sunie na bramkę polską. W rezultacie piłka wybita zostaje przez Barwińskiego na korner. W 35 minucie gry powstaje groźna sytuacja pod bramką czeską. Dośrodkowanie Przecherki dochodzi do Spodziei, który główkuje i piłka odbita kozłem wpada do bramki. W ostatnich minutach gry Czesi są bliscy zdobycia drugiej bramki, jednak niebezpieczny strzał Cejpa broni brawurowo Janik. Teraz do głosu dochodzą Polacy. Ładne kombinacje w polu są zaprzepaszczane przez niezdecydowanie napastników pod bramką. Jeszcze jeden przebój Białasa omal nie przynosi nam czwartej bramki. Piłkę zbyt wysuniętą do przodu chwyta bramkarz czeski Rejman. W dwie minuty później sędzia Łatyszew odgwizduje zawody.

Na trybunach podniecenie. Wszyscy wiwatują na cześć zwycięskiej drużyny. Publiczność wdziera się na boisko, po chwili bohaterzy spotkania wędrują na rękach widzów do szatni. Takiego wyniku nikt się nie spodziewał, jest to pierwsze zwycięstwo nad Czechosłowacją.

Arbiter meczu sędzia radziecki **Łatyszew** prowadził zawody b. dobrze, spokojnie i pewnie — bez zbytniego przeczulenia.

Jeszcze długo po meczu ludzie wychodzący ze stadionu rozprawiali na temat gry obu drużyn.

Vesely jedzie na trasie Warszawa—Praga

Składy ekip CSR sa już znane

Czeska Unia Kolarska ustaliła już składy ekip kolarskich, które wezmą udział w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa.

Trasa Warszawa — Praga:

Drużyna I: Vesely, Cibula, Bohdan, Pavlas.

Drużyna II: Bruzek, Ridky, Zika, Dolezalik, Loos.

W konkurencji indywidualnej: **Kovanda, Publicky, Magula, Rost, Faigl (Capek).**

Trasa Praga — Warszawa:

Drużyna I: Chvojko, Sosik, Kebrle, Pavic, Siagal.

Drużyna II: Aubracht, Holubec, Pataglia, Bartos, Vlcan.

W konkurencji indywidualnej: **Kiejaw, Herceg, Vaverka, Stepanek, Konarek,** (Bartunek).

I. OLBRACHT 47)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

Pieniądze, pieniądze! Czinczwarka znała ich wartość, znała ją tym więcej, że u Czinczwarów jadano do syta. Miała smutny przykład u sąsiadów, u których nie znano nic prócz kawy, i którym obaj chłopcy, już po studiach, umarli na suchoty. Pieniądze pieniądze! Gdy piętnastoletnią Bożenę, która była ruda jak liszka, stolarze z podwórza zawołali pewnego razu do warsztatu, bo chcieli zobaczyć, czy wszędzie jest taka ruda, i obiecywali jej po pięćdziesiąt halerzy, Czinczwarka — dowiedziawszy się o tym od sąsiadek — chwyciła córkę za ramiona i trzęsła nią: — Gdzie podziałaś te pieniądze, ty smrodzie! — Czinczwarka miała zimne i surowe oczy, których Anna się bała.

— My się znamy — powiedziała do Anny, gdy po raz pierwszy spotkały się na korytarzu, ale mówiła to surowo i bez uśmiechu. Podała jej także rękę, zbielałą od prania jak papier, ale ręka ta wcale nie uścisnęła dłoni Anny. Czinczwarowa nienawidziła wszystkich wokół siebie dlatego, że ona, chcąc wychować dzieci po swojemu, musiała harować jak koń, podczas gdy w s z y s c y inni szli — jej zdaniem przez życie jak w tańcu, przyjemnie i wygodnie.

Na trzecim piętrze mieszkała rozwódka. Miała utlenione włosy i malowała sobie usta. Była na utrzymaniu pewnego kupca, który odwiedzał ją zawsze w poniedziałki i czwartki między dziesiątą a południem. Stołowała się w restauracji i miała posługaczkę.

Na nią to Czinczwarowa poczekała pewnego popołudnia. Zobaczywszy, że blondynka schodzi na dół, wyszła z kuchni.

— Na jedno słówko, proszę pani!

— Oo, proszę, pani Czinczwarowa! — rzekła z przesadną uprzejmością wezwana.

— Pepo! — krzyknęła Czinczwarka.

Na progu kuchni ukazał się dwudziestoletni prawnik. Poczerwieniały, niespokojnymi oczyma wpatrzył się w matkę.

— Tutaj! Tutaj! Chodź mi tu zaraz! — krzyczała Czinczwarka; młodzieniec zbliżył się posłusznie.

Czinczwarka podparła się rękami o mokre biodra.

— Więc jakże to sobie pani myśli? Żem tego tu chłopaka wychowała da pani?

— Ależ pani Czinczwarowa...

— Może by się pani tak bezczelnie nie zapierała? To głupie chłopczysko było u pani! Już trzy razy był u pani! Przyznał mi się. Pani mi go będzie uwodzić? Pani? Ty lafiryndo wymalowana, ty ladacznico?!

— Mamo, proszę cię, na litość boską...

— Milcz! krzyknęła Czinczwarka i wyciągnęła rękę w stronę syna. — On jest mój! To jest mój chłopak, pani! Tymi oto rękami go wychowałam, widzisz pani, tymi tutaj, i patrz pani, jak po tych dwudziestu latach harówki wyglądają! Wzięłabyś pani, aa, wierzę! Ale to jest moje dziecko i jeśli mi go pani nie zostawisz w spokoju! Jezus Maria, pani, jeśli ty mu nie dasz spokoju, to ja ci pokażę, że te ręce... — i te ręce zbliżały się do włosów blondynki... — potrafią także jeszcze cóś innego niż harować! Tak! Proszę to sobie zapamiętać! A ty marsz do domu, głupi smarkaczu! Ja ci ją już wybiję z głowy! — Prawnik, czerwony, jakby krew miała mu trysnąć do twarzy, zniknął w drzwiach kuchni. Rozwódka schodziła na dół wykrzywiając się pogardliwie i wzruszając ramionami. A Czinczwarka jeszcze za nią pogroziła pięścią: — Ty włóko!

W otwartych drzwiach stała sierżantowa Klabanowa, z sąsiednich wyjrzała Sława Kuczerowa, a ta wysunęła się nawet dobrze naprzód. Na rękach piastowała najmłodszego brata, a za czerwoną halkę trzymała się jej pięcioletnia siostra. Anna słyszała wszystko z kuchni. W sieniach żyżkowskich domów nie ma tajemnic.

Wieczorem opowiadała o tym Tonikowi, a on się śmiał. — U Czinczwarki to jest zrozumiałe: „Mój, mój, mój!" Ale — a to znów się odnosiło do blondynki — dobrze jej tak, burżujskiemu pasożytowi!

Na Jeseniowej ulicy poznała Anna także Kerekesa Sandora. Męczennika rewolucji węgierskiej. Spotkali go idąc raz z Tonikiem przez Żyżków. Towarzyszowi Kerekesowi śmierć wyzierała z oczu. Dotknięcie jego ręki było gorące.

— Co robisz, towarzyszu Kerekes?

— Umieram. — Powiedział to z prostotą.

— Przetrzymałeś gorsze rzeczy.

— Już nie wytrzymam.

Kerekes dostał od słowackiego towarzysza jego dokumenty i został w Pradze. Pod cudzym nazwiskiem przyjęto go za tokarza do Dańkówki. Ale ciężkiej pracy nie mógł już podołać i lekarz kasy chorych napisał mu kartę i p t, te litery lekarze uzupełniają sobie na infiltratio pulmonum tuberculosa, robotnicy zaś na jedną piękną trumnę. I jedni, i drudzy rzadko się mylą. Teraz utrzymywał się Kerekes z ulicznej sprzedaży gazet.

Kerekes odprowadził Tonika i Annę aż pod dom. Mówili o partii. O emigracji węgierskiej. O białym terrorze na Węgrzech. A Kerekes mówił swym suchym suchotniczym głosem:

— Już nie wrócę do domu. Już nie doczekam. Wy tu dopiero zaczynacie. A jednak: cóż bym dał za to, gdybym mógł dla rewolucji jeszcze czegoś dokonać. — Stali przed domem, w którym mieszkali Anna i Tonik. Patrzył w górę po piętrach. Widocznie dlatego, by w tej chwili nie dojrzeli jego oczu. Zapytał: — Tutaj teraz mieszkasz? — Ale gdy Anna przytaknęła, nie zauważył tego.

— Masz jakieś wiadomości z domu? — przerwał milczenie Tonik.

Kerekes Sandor pokręcił głową. — Brata mi powiesili. O żonie ani o dzieciach nic nie wiem. — Szybko podał obojgu rozpaloną rękę.

Patrzyli za nim, jak odchodził ulicą, nie oglądając się.

Było im żal. Nie tyle umierającego człowieka. Obok nich umierało zbyt wielu. Ale bojownika, który nie może walczyć.

PRZYGODA KEREKESA SANDORA

Albowiem przygotowywano się do walki. Poseł Jandak organizował masy. Był pierwszym, który nie bał się rzucić głośno wezwania, jakie inni zaledwie szeptali: Nowa partia!

(C. D. N.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-50526